Nr. 123 | Kraków, poniedziałek 3 czerwca 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwycięstwo angielskiej partji pracy

W chwili, gdy to piszemy, znany jest rezultat wyborów z 599 okręgów na 615. Pozostałe okręgi są to przeżytki, mianowicie kilka uniwersytetów (Oxford, Cambridge, Glasgow itd.) zachowały prawo wyboru posła, co się stanie w najbliższych dniach. Ze znanych 599 rezultatów przypada:

na partję pracy	.	289 mandatów
na konserwatystów	„	253 „
na liberałów	„	50 „
na niezawisłych	.	7 „
razem	.	599 mandatów,

pozostaje zatem do obsadzenia jeszcze 16 mandatów.

Dla zrozumienia olbrzymiej zmiany, jaką czwartkowe wybory przyniosły, trzeba zestawić je z wynikami dwóch poprzednich wyborów z 1923 i 1924. W r. 1923 wybory odbywały się pod wrażeniem rozłamu w koalicji istniejącej między liberałami a konserwatystami jeszcze z czasów wojny. Wtedy konserwatyści pod wodzą Bonara Lawa poszli osobno do wyborów i prześcignęli dotychczasowych swych sojuszników, podczas gdy partja pracy wyszła jako druga co do liczby mandatów. Ponieważ konserwatyści sami rządu utworzyć nie mogli, powierzono tę misję partji pracy jako najsilniejszemu stronnictwu opozycyjnemu i utworzyła ona rząd mniejszościowy MacDonalda, zależny od poparcia liberałów. Gdy jednak ci odmówili poparcia w chwili, gdy MacDonald wystąpił z projektem uspołecznienia kopalń, rząd upadł, a nowe wybory w r. 1924 dały konserwatystom olbrzymie zwycięstwo, jakiego dzieje parlamentaryzmu w Anglji nie znały.

Wybory z r. 1924 stały pod hasłem „listu Zinowiewa". Jeżeli ktoś chce wierzyć w sprawiedliwość wyższą, ma obecnie najwymowniejszy jej dowód: za oszustwo w r. 1924 zostali konserwatyści obecnie dotkliwie ukarani. Konserwatyści — mówią, że inicjatorem tego oszustwa był Winston Churchill — ogłosili otrzymany od sprzedajnego urzędnika ministerstwa spraw zewnętrznych, który potem wyrzucony został ze służby za oszustwa giełdowe, rzekomy list prezesa Międzynarodówki moskiewskiej Zinowiewa do komunistów angielskich, w którym daje im polecenia wszczęcia agitacji komunistycznej w armji i flocie. „Patrzcie — wołały pisma konserwatywne — do tego doprowadziły półbolszewickie rządy partji pracy! Obce państwo przygotowuje u nas rewolucję, a rząd mimo to utrzymuje z niem stosunki!" Te i podobne odezwy nie pozostały bez wrażenia; mieszczaństwo angielskie przestraszyło się i masowo głosowało na konserwatystów.

Porównanie zatem trzech wyborów daje następujący wynik:

	1923	1924	1929
konserwatyści	258	396	253
partja pracy	193	160	289
liberali	158	46	50
różni	16	7	7

Jak widzimy, obecna klęska konserwatystów jest daleko większa aniżeli partji pracy w r. 1924. Wtedy partja pracy straciła 33 mandaty, konserwatyści zaś stracili obecnie 143, jak dotychczas, bo może z wolnych jeszcze 16 mandatów coś im przypadnie. Faktem jednak już ustalonym, że konserwatyści bezpowrotnie stracili większość i że o utworzeniu rządu z własnej siły marzyć nie mogą. Prawdą jest, że i partja pracy ze swemi 289 mandatami nie ma większości, która wynosi 308 głosów; trzeba jednak zważyć, że partja pracy jest w każdym razie najsilniejszą, że rząd mniejszościowy nie jest dla niej nowością i że wkońcu wytworzy się możliwość koalicji z liberałami, mimo że w ciągu akcji wyborczej te dwa stronnictwa najsilniej się zwalczały.

Obok klęski konserwatystów najcharakterystyczniejszem znamieniem czwartkowych wyborów jest zupełna klęska liberałów, którzy w stosunku do wyborów z r. 1924 zdobyli tylko parę mandatów. A z jakiemi nadziejami szedł Lloyd George do wyborów! Myślał on i głosił, że znalazł najlepsze hasło wyborcze: środek do zwalczania bezrobocia. Na tę obecnie największą bolączkę angielską znalazł on i propagował prosty środek: dać bezrobotnym pracę. Ale jaką i gdzie, tego nie mówił i wystarczyło, jego zdaniem, głosić: państwo ma zatrudnić bezrobotnych. Zapomniał ten niezwykły demagog, że państwo nie może zatrudnić półtora miljona ludzi, zaś w przedsiębiorstwach prywatnych — specjalnie w górnictwie — niema i zapewne już nie będzie dla nich roboty wobec pogorszonej dla wywozu angielskiego konjunktury.

Wybory prawie są ukończone, przyszedł czas na stawianie prognostyków, na odgadywanie przyszłości. Co to będzie, gdy partja pracy utworzy rząd? Czy dokona ona zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce zewnętrznej, bo polityka wewnętrzna Anglji nic Europy nie obchodzi? Na to pytanie jest dla znających historję tylko jedna odpowiedź: polityka zewnętrzna Anglji idzie od kilkuset lat temisamemi torami z pewnemi odchyleniami zależnemi od okoliczności, a żaden rząd bez względu na swą maść nie wprowadzi w niej zasadniczych zmian wedle zasady angielskiej „interes przedewszystkiem". A interes Anglji wymaga, aby wpływ jej utrzymał się na linji wyższości nad słabą, rozdrobnioną Europą, nad którą ona wykonywałaby niewidoczny, tem niemniej silny protektorat. Ewentualny rząd MacDonalda nie zerwie stosunków z Francją, ale nie będzie jej szedł na rękę w szaleństwach zbrojeniowych; taki rząd, jak mówił Filip Snowden, nie dopuści, aby Francja kosztem obywatela angielskiego zbroiła się sama i dawała na zbrojenia swym sojusznikom, zamiast płacić Anglji swe długi.

Jednej tylko rzeczy i to niemałej można się spodziewać od ewentualnego rządu partji pracy: silniejszego poparcia polityki pacyfistycznej. Rząd taki miałby już za sobą poważną w tej dziedzinie tradycję; wszak MacDonald (razem z Herriotem) był twórcą „protokołu genewskiego" z r. 1924, który lepiej i skuteczniej gwarantował pokój aniżeli Locarno i pakt Kelloga. Wówczas protokół ten nie wszedł w życie, ponieważ rząd konserwatywny po rządzie MacDonalda odmówił jego ratyfikacji, woląc — jak to się mówi — robić częściową robotę niż całą.

Nie pora na przewidywania i prorokowanie, kiedy się stoi wobec tak wielkiego faktu historycznego, jakim nietylko dla Anglji jest zwycięstwo wyborcze partji pracy. Niech się pisma burżuazyjne pocieszają, że angielska partja pracy nie jest partją socjalistyczną w znaczeniu europejskiem; faktem jest, że jeden z jej zasadniczych programów: uspołecznienie produkcji jest tak wybitnie socjalistyczny a dla stosunków angielskich tak rewolucyjny, że wystarcza on w zupełności dla uznania partji pracy — członka Międzynarodówki socjalistycznej! — za wyraz socjalistycznego światopoglądu w klasycznej jego formie. Klasa robotnicza Anglji odniosła zwycięstwo, które jest zarazem zwycięstwem klasy robotniczej całego świata pracy.

* * *

DZIEŃ WYBORÓW W ANGLJI

Jak donoszą telegramy, czwartkowy dzień wyborów minął bez poważniejszych zajść. W burżuazyjnych okręgach londyńskich: Kensington, Hamstead itd. przeważały przy urnach kobiety, a wszędzie stwierdzono silny udział najmłodszych wyborczyń tzw. „podlotków".

W obrębie Londynu prawie nie widać było ruchu wyborczego. Lokale wyborcze mieściły się w szkołach, kościołach, urzędach itd. Jedyną różnicą od zwykłego dnia był zwiększony ruch automobilowy; uwijały się po ulicach tysiące samochodów z niebieskiemi, czerwonemi i żółtemi opaskami oraz z portretami kandydatów. Barwy nie były dobrane wedle przynależności partyjnej. I tak konserwatywny minister spraw wewnętrznych Joynson Hicks walczył pod czerwoną opaską, kandydat socjalistyczny pod niebieską, liberał żółtą. Na barwę swej opaski na aucie nie mógł się zdecydować Lloyd George, który w ciągu kampanji wyborczej pięć razy ją zmieniał.

Ponieważ bardzo surowe i dalekie od bezpartyjności ustawy wyborcze przepisują, że do przewożenia wyborców wolno używać powozów, samochodów itd. tylko dobrowolnie tj. bez zapłaty ofiarowanych, partja pracy jako posiadająca mniej zamożnych zwolenników była wobec dwóch innych partji poszkodowaną. Według obliczenia stosunek aut konserwatywnych do partji pracy wynosił w Londynie 10:1. Trochę ulżyło partji pracy to, że około 100 szoferów autobusowych ofiarowało partji zadarmo swe usługi i kierowali autami prywatnemi zwolenników partji.

Ciekawy widok przedstawiał zamieszkały przez bogatą burżuazję okręg południowy Kensington w Londynie, gdzie walka toczyła się między urzędowym kandydatem konserwatywnym Davidsonem a konserwatystą walczącym na własną rękę. Cała młodzież kobieca agitowała za Davidsonem, ponieważ wedle mniemania kobiet stała mu się krzywda przez zaplątanie go niesłusznie w proces rozwodowy.

„Dzień spółdzielczości“

Dziś 2 czerwca obchodzony jest wszędzie „Dzień spółdzielczości“.

Wyjątkowo w Krakowie ten dzień propagandowy został odłożony o tydzień i **w niedzielę 9 czerwca obchodzony będzie w Krakowie „Dzień spółdzielczości“ razem z „Dniem kobiet“.**

Ku lepszemu

Kto bliżej interesuje się spółdzielczością spożywców w Polsce, mógł spostrzec znaczną zmianę w sytuacji tego ruchu. Wyraża się ona nie tylko w opanowaniu prawie całkowitem stanu gospodarczego spółdzielni przez ich kierowników, nie tylko w podniesieniu się obrotów i poprawieniu wyników bilansowych, ale także — w zwróceniu uwagi na kooperację spożywców przez niektóre czynniki rządowe oraz przez organizacje społeczne, przeważnie robotnicze, a także prasę.

Jeżeli mowa o Rządzie, to — oczywiście — nie myślimy o wszystkich ministerstwach, które w państwie burżuazyjnem muszą stać na usługach kapitału, ale tylko o jednym Wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mianowicie Wydziale Aprowizacyjnym.

Rozważając stosunki aprowizacyjne w Polsce w czasach tak zwanych „normalnych“, przyczyny fluktuacji cen, handlu łańcuszkowego, niechlujności prywatnej wytwórczości spożywczej (masarnie, piekarnie) — odpowiednie czynniki rządowe nie mogły nie widzieć, iż tylko spółdzielnie spożywców, najzupełniej wolne od wad prywatnych przedsiębiorstw, nastawione na dobro spożywców, mogą przyczynić się do uporządkowania stosunków aprowizacyjnych w naszym kraju. To też należy podnieść z uznaniem nawiązanie współpracy Wydz. Apr. Min. Spr. Wewn. ze Związkiem Spółdzielni Spoż., która wyraża się w powierzeniu Związkowi częściowego tworzenia rezerw i przyznania kredytów na budowę piekarń mechanicznych. Współpraca ta winna się rozwijać dalej i doprowadzić do powołania przedstawicieli zorganizowanych spożywców na stałych doradców Rządu we wszelkich sprawach związanych z aprowizacją ludności.

Za przykładem zgóry powinny pójść Urzędy Wojewódzkie, starościńskie, samorządowe, nawiązując stały kontakt z miejscowemi spółdzielniami spożywców.

Z tych samych potrzeb życiowych, z rozczarowania mas powojennymi stosunkami gospodarczemi, wypływa coraz większe zrozumienie potrzeby istnienia i rozwoju spółdzielni spożywców ze strony robotniczych organizacyj społecznych. Odbyte w całej Polsce — w roku ubiegłym i bieżącym — konferencje spółdzielni spożywców z przedstawicielami Związków zawodowych i stowarzyszeń oświatowych, doprowadziły do całkowitego wyświetlenia stosunków między temi organizacjami i stwierdzenia konieczności współdziałania wszystkich odłamów ruchu robotniczego dla dobra klasy pracującej.

Znamiennem także jest zainteresowanie się prasy zagadnieniami spółdzielczemi. Po okresie specjalnych uprzywilejowywań spółdzielni spoż., prasa, ulegając opinji czytelników swoich, jakoby rola spółdzielni spoż. została skończona wraz z wprowadzeniem w życie całkowitej wolności handlu — prawie zupełnie nie zabierała głosu w sprawach spółdzielczych. To też obecnie przychylne stanowisko tej prasy wobec spółdz. spożywców świadczy o zwiększeniu się zainteresowania społeczeństwa ruchem spółdzielczym.

Spółdzielczość spożywców w okręgu krakowskim

Zwyczaj każe nam co roku w „Dniu Spółdzielczości“ dokonywać przeglądu dorobku ruchu za okres miniony i zastanowić się nad istniejącemi brakami, ich przyczyną i nad potrzebami bieżącemi.

Ten rzut oka wstecz w roku bieżącym jest szczególnie wskazany z dwóch względów. Po pierwsze, że rok sprawozdawczy zamyka 10-ciolecie istnienia i rozwoju kooperacji w niepodległej Polsce — i po drugie: obserwując od dwóch przeszło lat ożywianie się przemysłu i handlu drogą karteli, trustów, syndykatów i innych form zmów kapitalizmu, realizowanych w dużej mierze kosztem niesłychanego wyzysku warstw robotniczych — poczuwamy się do obowiązku przypomnienia tym ostatnim, że czas już najwyższy „swoje sprawy ująć w swoje ręce“.

Wielu poważnym i głębokim przeobrażeniom uległmy przez to dziesięciolecie i okres powojenny. Życie postawiło nas wobec trudności olbrzymich. Wypada nam dziś podjąć zadania może i nie nowe, lecz dla pomyślności i rozwoju kooperacji konieczne.

Przed wojną pobudką główną dla zakładania i przystępowania do spółdzielni była wyraźnie chęć organizowania się dla zaspakajania potrzeb gospodarczych szerokich rzesz ludności w celu uniezależnienia się od prywatnego kapitalistycznego pośrednictwa. Zapewniając zrzeszonym członkom korzyści znaczne, ale mało widoczne — spółdzielnie spożywców były narażone jedynie na ataki kupców. Gdy jednak w czasie wojny, a następnie w okresie inflacji, drożyzna zaczęła wzrastać gwałtownie, i spółdzielnie spożywców, chcąc zahamować jej rozpęd, zrezygnowały ze stosowania zasady sprzedawania po cenach rynkowych, zadawalając się skromnemi nadwyżkami, i od czasu, gdy spółdzielnie tu i ówdzie, a zwłaszcza w okręgach miejskich, stały się punktami rozdzielczemi artykułów skontyngentowanych, t. zw. „kartkowych“ — sytuacja uległa szybkiej zmianie. Do spółdzielni zaczęli masowo napływać w charakterze członków ludzie całkiem obojętni dla zadań kooperacji i jej celów dalszych, a jedynie chciwi uzyskania korzyści chwilowych przy tanich zakupach, niejednokrotnie nawet rycerze paska.

Dla takich korzyści chwilowych zaczęły masowo również powstawać stowarzyszenia spółdzielcze, nie mające częstokroć dostatecznych podstaw gospodarczych do istnienia. Na domiar złego państwo, zamiast dać dostateczne uposażenie pracownikom swoim, wyrażało skłonność dostarczania daleko idącej pomocy materjalnej zrzeszeniom urzędniczym i w ten pośredni sposób zniewalało ich do organizowania się w odrębne zamknięte kooperatywy.

W takich warunkach dawniej wysuwane cele i zadania spółdzielczości przestały górować jako czynnik twórczy w ruchu, albo też stawały się pustym frazesem, spółdzielnie zaś służyły potrzebom chwili.

Dużem szczęściem dla spółdzielczości polskiej jest, że lata 1919—1925, t. j. okres subwencyj i przydziałów państwowych minął, a spółdzielnie powstałe do życia sztucznie, bez ideowego nastawienia i finansowo słabe, w międzyczasie upadły. Spółdzielczość bowiem odzyskała przez to właściwe swoje oblicze. Praca obecna w spółdzielniach naszych jakkolwiek odbywa się w warunkach znacznie trudniejszych — jest twórczą i zyskuje tem samem ruchowi zwolenników uświadomionych, dbających o rozwój swoich placówek.

W latach 1926—1928 obserwujemy systematyczną poprawę sytuacji w życiu spółdzielni spożywców.

Równorzędnie z rozwojem spółdzielni spożywców w całym kraju przejawiają i spółdzielnie spożywców okręgu Krakowskiego, zrzeszone w Związku Spółdzielni Spożywców Rzp. P. coraz większą żywotność i jakkolwiek niektóre z nich przeżyły poważne kryzysy gospodarcze, to jednak naogół biorąc stan posiadania ich nie tylko się nie zmniejszył, ale wykazuje stały wzrost. Ostatnio okręg Krakowski skupia w sobie 28 spółdzielni związkowych (w tem 24 spożywczych, 2 wytwórcze i 2 mieszkaniowe). Zrzeszają one ogółem 31.329 członków i posiadają 63 sklepów i 10 wytwórni. Obroty spółdzielni przekraczają 4 miljony złotych i podniosły się w r. 1928 prawie o 16% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Z małemi wyjątkami wszystkie spółdzielnie związkowe okręgu zamknęły rok operacyjny 1928 nadwyżkami, co wskazuje na normalny już ich rozwój i opanowanie ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej wiele z nich znalazło się po likwidacji okresu inflacyjnego. Z otrzymanych dotychczas danych bilansowych od 21 spółdzielni wynika, że nadwyżki ich za r. 1928 wynoszą zł. 80.902, straty zł. 9.951 (w r. 1927 nadwyżki wynosiły zł. 42.346, straty zł. 27.961).

Z pośród spółdzielni okręgu wyróżniają się:

L. p.	Miejscowość	Nazwa spółdzielni	Ilość członków	Obrót za 1928 r.	Posiada		Nadwyżka bilansowa za 1928 r. zł
					sklepów	[illegible]	
1	Andrychów	Ludowe Stowarzyszenie Spożywców	639	464341	4	1	6314
2	Chrzanów	Spółdzielnia Spożywców Prac. Fabryki Lokomotyw	170	200743	2	1	4343
3	Kraków	Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych	14028	1358064	19	1	10713
4	Kraków	R. S. S. „Proletarjat“	9972	820122	12	—	5693
5	Nowy Sącz	Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy „Samopomoc“	170	972082	5	2	22533

Z mniejszych spółdzielni na wzmiankę zasługują robotnicze stowarzyszenia w Bochni, Łańcucie, „Naprzód“ w Glinku Marjampolskim i „Jedność“ w Limanowej przy rafinerji — rozwijające się mimo skromnych jeszcze własnych funduszów pomyślnie i z każdym rokiem zwiększające swój stan posiadania.

Dorobek nasz naogół jeszcze skromny, skutkiem tego, że znikoma zaledwie część ludności miast i wsi okręgu zrozumiała dotychczas zasady ruchu spółdzielczego i wzniosłość naszych poczynań, których celem: wyzwolenie ludu pracującego od wyzysku i krzywd i stworzenie dobrobytu dla tych, którzy teraz są w nędzy.

Dzisiejsze święto niech będzie dla nas dniem otuchy i wiary w lepsze jutro!

W związku z powyższemi faktami należy oczekiwać ożywienia organizacyjnego w spółdzielniach spożywców, wzrostu ilości członków oraz zakupów, co będzie zaczątkiem nowego okresu rozwojowego ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce.

Wszyscy zapisujmy się do spółdzielni! Podźwignijmy już istniejące spółdzielnie spożywców przez zapisywanie się na członków, przez stałe interesowanie się sprawami spółdzielni, przez stałe aprowidowanie się w jej sklepie. Zakładajmy nowe placówki spółdzielcze tam, gdzie ich dotychczas brak jeszcze. Niech nie zabraknie w szeregach naszych nikogo, kto żyje z pracy własnej, a nie z krzywdy ludzkiej!

Niech żyje spółdzielczość, która niesie nam wyzwolenie i sprawiedliwość społeczną! S. O.

Niech żyje spółdzielczość!

Kooperacja nie tylko przebudowuje stosunki społeczne, ale jednocześnie przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudową kierować są zdolni. R. Mielczarski.

Ten kraj będzie w możności przed innymi rozwiązać kwestję socjalną, który pierwszy potrafi wznieść się na stopień najwyższy na drodze kooperacji. K. Gide.

Spółdzielczość w Polsce Odrodzonej

Ruch spółdzielczy, jako ruch gospodarczego usamodzielnienia szerokich mas ludności, odegrał swą wybitną rolę przy budowie wewnętrznej niepodległości narodu za czasów niewoli. Pomimo prześladowań bezpośrednich, bądź celowych pośrednich ograniczeń potrafił on w wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego ludności stworzyć prawdziwie cenne wartości materjalne i moralne.

Spółdzielczość kredytowa i osadnicza (spółki parcelacyjne) w byłym zaborze pruskim przy pomocy zgromadzonych oszczędności polskiego ludu rolniczego i robotniczego (wychodźtwo z Nadrenji i Westfalji) potrafiła postawić skuteczną tamę eksterminacyjnej polityce kolonizacyjnej rządu pruskiego, wzmocnić polski stan posiadania po miastach i wsiach i wyemancypować gospodarcze polskie warstwy ludowe tej dzielnicy.

W Małopolsce spółdzielnie kredytowe obu typów (Towarzystwa zaliczkowe i spółki oszczędności i pożyczek) wyzwoliły ludność wiejską od straszliwej lichwy i przyczyniły się w znacznym stopniu do usunięcia słynnej nędzy ze wsi małopolskiej.

W byłym zaborze rosyjskim spółdzielnie spożywców potrafiły zorganizować liczne masy ludu wiejskiego i robotników, przyczyniając się do usamodzielnienia gospodarczego i uświadomienia społecznego tych warstw.

We wszystkich jednak zaborach rozwój spółdzielczości polskiej walczyć musiał z trudnościami, stwarzanemi bądź bezpośrednio przez rządy zaborcze, bądź też wynikłemi z eksploatacji ekonomicznej i ucisku politycznego kraju przez rządy zaborcze.

Odzyskanie niepodległości stanowiło i dla polskiego ruchu spółdzielczego całkowity przełom. Zupełna swoboda zrzeszenia się, życzliwy stosunek czynników rządowych i samorządowych, postępowe ustawodawstwa, możność skoncentrowania wysiłków na całym wielkim obszarze Rzeczypospolitej — stworzyły dla ruchu spółdzielczego zupełnie nowe i szerokie widnokręgi i dały znakomitą podnietę do rozwoju. Rozwoju tego nie były w stanie powstrzymać niezmiernie trudne warunki, w jakich znalazła się Polska łącznie z całą Europą. u szczególności zaś tak zgubna dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego inflancja i dewaluacja pieniądza.

Cały kraj pokrywa się siecią zdrowych i żywych komórek gospodarczych, które zabliźniają rany organizmu społecznego po wielkiej wojennej zawierusze, tworzą i podsycają bujne, zdrowe życie gospodarcze i społeczne narodu.

Tak, jak ruń zielona na wiosnę okrywa ziemię, tak spółdzielnie pokryły Polskę całą po odzyskaniu niepodległości. I tak, jak słońce wiosenne potrzebne jest roślinności do życia i wzrostu, tak słońce niepodległości konieczne było i jest dla wzrostu i rozwoju spółdzielczości polskiej.

Oto kilka liczb (wielką ilością nie chcemy nużyć czytelnika) wskazujących zadziwiający wzrost spółdzielczości polskiej od czasu odzyskania niepodległości. Dane te obejmują tylko spółdzielnie związkowe:

Spółdzielnie spożywców.

Rok	Ilość spółdz.	Ilość członków
1913	350	56.000
1918	540	76.000
1926	2.302	777.091

Spółdzielnie rolniczo-handlowe

Rok	Ilość spółdz.	Ilość członków
1914	89	13.178
1918	120	32.582
1926	282	101.453

Spółdzielnie mleczarskie

Rok	Ilość spółdz.	Ilość członków
1914	331	31.833
1918	120	20.759
1926	732	110.563

Wreszcie spółdzielnie różne (mieszkaniowo-budowlane, wytwórcze i t. p.), które poprzednio u nas prawie nie istniały w 1926 r. pojawiają się w ilości 313 z 62.741 członków.

Jedynie spółdzielnie kredytowe nie potrafiły jeszcze otrząsnąć się ze skutków inflacji i odbudować do poziomu przedwojennego. I one jednak od czasu stabilizacji waluty wykazują szybki wzrost i intensywny rozwój. Wskazują nam na to dane ostatnich dwóch lat, za które posiadamy statystykę:

Rok	Ilość spółdz.	Ilość członków
1925	2.923	481.381
1926	3.160	773.692

Ogółem rozwój spółdzielni od czasu odzyskania niepodległości tak się przedstawia w porównaniu z okresem niewoli:

Rok	Ilość spółdz.	Ilość członków
Okres przedwojenny (1911—1913)	4.160	1.815.366
1918	4.641	1.319.725
1926	6.589	1.825.540

Liczby te dla 1926 r. obejmują, jak to już zaznaczyliśmy, jedynie spółdzielnie należące do Związku i to te tylko, które nadesłały pełne sprawozdania. Ogólna lista spółdzielni zarejestrowanych w Polsce wynosiła w. 1928 wedle danych Państwowej Rady Spółdzielczej 16.349, w tem związkowych 8857. Należy jednak brać pod uwagę, że bardzo wiele zarejestrowanych spółdzielni niezwiązkowych bądź przestało istnieć bez wykreślenia się z rejestru, bądź wogóle nie rozpoczynało działalności. Śmiało jednak przyjąć można, że ilość spółdzielni w Polsce w r. 1928, t. j. ostatnim, za jaki posiadamy statystyki, wyniosła ponad 15.000 z przeszło 3 miljonami członków.

Jeszcze więcej imponująco przedstawiać się nam będzie wzrost siły gospodarczej spółdzielni od czasu odzyskania niepodległości, jeżeli pominiemy spółdzielnie kredytowe, której najwięcej ucierpiały wskutek inflacji.

Oto odpowiednie zestawienie:

Rodzaj spółdzielni	Udziały		Rezerwy		Obroty ze sprzedaży	
	w tysiącach złotych.					
	1918	1926	1918	1926	1918	1926
Spożywców	4.104	5.976	4.232	7.981	66.725	208.152
Mleczarskie	95	2.439	19	2.783	1.610	63.602
Roln. Handlowe	2.982	3.805	5.054	4.921	98.072	143.460
Różne		5.396		6.874		18.318
Ogółem . . .	7.121	17.616	9.405	22.559	165.407	433.532

Jeżeli do liczb powyższych dodamy sumy kapitałów, należących do spółdzielni kredytowych, a mianowicie 21.664 tys. udziałów i 16.609 tys. rezerw, to otrzymamy sumę 39.280 tys. zł. na udziałach i 39.168 tys. zł. w rezerwach, czyli razem blisko 80 miljonów złotych własnych kapitałów, nie wliczając w to kapitałów central handlowych i bankowych spółdzielczych.

W r. 1928 można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że suma ta przekroczyła 100 miljonów złotych. Spółdzielnie gromadziły poza tem w 1926 r. blisko drugie tyle wkładów oszczędności, zebranych głównie od członków lub wśród środowiska, w którem pracują.

Jeżeli spojrzymy na wspaniały rozwój spółdzielczości w Polsce niepodległej, na jej bujny rozkwit i pęd do nowego życia, wtedy dopiero uprzytomniamy sobie, jak trafne były słowa niezapomnianego pioniera i wodza spółdzielczości w Polsce, Romualda Mielczarskiego, który na zjeździe Związku Spółdzielni Spożywców w 1917 r. pod jarzmem okupacji pruskiej, wyrzekł te pamiętne słowa:

„Wszelkie swobody polityczne nie są fikcją tylko wtedy, gdy naród sam sobą rządzi. Istotną gwarancją tych swobód jest niepodległa Ojczyzna. Ojczyzna ta sięga tak daleko, jak szeroko rozsiał się, pracuje i cieszy się życiem lud polski. Jako kooperatyści, nie umiemy sięgać po cudze, ale swojego bronić będziemy z zawziętością i uporem. I dlatego też, gdy nadejdzie chwila, w której nas zapytają o nasze aspiracje, powiemy jasno i dobitnie: bardziej od wody i powietrza potrzebna nam jest niezależna Rzeczpospolita Ludowa na zjednoczonych ziemiach Polski“.

ST. ANDRZEJ RADEK

Spółdzielczość i radość życia

Prawdę powiedziawszy, to już tam Michał Nawrot wielkich powodów w życiu do radości nie miał. Jako kotłowy, pracę miał jednostajną, ciężką, wśród żaru buchającego z pieca ognia i czarnego pyłu zalepiającego oczy, nos i usta. Gryzł go ten pył z wierzchu i we środku, gdzieś aż w sercu i kiszkach. Mieszkanie miał wilgotne, ciemne, żonę niesłychanie pyskatą, a dzieci chorowite.

Z czego się tu radować, szanowni obywatele? Jaka tu może być radość życia — kiedy jeszcze zarobek nie wystarczał nawet na to smutne życie i trzeba go było osładzać słonym i drogim kredytem u sklepikarzy?

Smutne więc miał życie nasz Nawrot, bo tych dwu wypadków w roku — jedne urodziny dziecka i jedno pijaństwo — nie ma co chyba na rachunek radości wpisywać?

Nawrot też ich i nie wpisywał.

— Córek i tak miał już cztery, a pijaństwo... no, pijaństwo możnaby jeszcze, odrzuciwszy wszelkie prohibicyjne hasła — zdyskontować na „conto“ radości, gdyby nie to, że musiał je potem srodze odpokutować.

Prawda — winszowali mu jeszcze czasem. Raz przyszedł do kotłowni nadmajster i powiada:

— Winszuję wam, Nawrot, serdecznie winszuję.

Nawrotowi aż dech zatkało z przerażenia. Wytrzeszczył oczy na drzwi, za któremi zniknął nadmajster i stał tak, jak filar czarnego węgla, aż zbudził go dopiero głos maszynisty:

— Nawrot, do płomna! Nie widzicie, co się z barometrem wyrabia?!

Porwał Nawrot za łopatę, ale cały tydzień gryzło go pytanie — czemu mu ta cholera, nadmajster, winszował? I dopiero przy wypłacie dowiedział się, że kary mu winszował. Potrącili za coś tam pięć złotych. Ciesz się człowieku.

Tak było zresztą zawsze. Jak go miało spotkać albo spotkało jakie nieszczęście — to mu zawsze winszowali.

— Pozwólcie sobie pogratulować — powiadają.

Żył tedy Nawrot w pyle i smutku, otoczony rojem zmartwień i kłopotów — jak gruszka na gałęzi, otoczona rojem os.

I nie tylko on. Tysiące takich Nawrotów wegetowało w tym mieście zawalonym chmurami czarnego dymu, kurzu i trujących gazów.

Smutne to było życie i nasz Nawrot żył tylko z przyzwyczajenia.

Aż raz wypchła go baba po sól do sklepu. Poszedł Nawrot do jednego — niema, do drugiego — także; wlazł do trzeciego i patrzy: sklep, niby jak sklep, ale jakiś inny, a w jednym miejscu „stoi“ napisane:

Tylko spółdzielczość zapewni nam radość życia.

Czyj to sklep? — pyta Nawrot.

— A nasz, powiadają, robotniczy.

— Co to mogą być za robotniki, myśli Nawrot, — kiedy taki sklep wywalili, że — nie bój się.

Patrzy, a tu ci Franek Giętki przydygał pakę z piwnicy, odbił — pudełka na półkach poustawiał, potem ci siadł i coś w książce gryzmoli.

— Te, Franek, pyta go Nawrot, a ty co tu robisz?

— Jakto co? Pomagam w kooperatywie.

— Dużo ci za to płacą?

— Co mają płacić. Przecie to nasz sklep.

— Wasz?

— Nie „wasz“ tylko „nasz“ — robotniczy. Zapiszcie się, niech wasza kobita tutaj kupuje, to będzie ten sklep i wasz.

— Choroba — myśli Nawrot — to ci sztuka!

Obejrzał się jeszcze raz uważnie i sklep mu się spodobał, niema co gadać.

— Te, powiada do Franka, a czy to prawda, co jest napisane o tej radości?

— Najświętsza prawda — powiada Franek.

No to zapisz i mnie. Niech tam...

Od tego dnia nastąpił zwrot w życiu Nawrota. Przedtem był jak słup wbity w ziemię i próchniejący. Nic go nie interesowało, do niczego nie dążył. Obojętni mu byli ludzie, świat i życie.

Teraz w płomieniach wielkiego pieca widział wciąż sklep spółdzielczy, coraz piękniejszy i bogatszy. Przejął się tym sklepem spółdzielczym i całym sercem i duszą i wszystek wolny czas poświe-

„W szczęściu wszystkiego
są wszystkie cele"
A. Mickiewicz.

Spółdzielcy!

W niedzielę dnia 2 czerwca, Spółdzielczość w Polsce obchodzi swe doroczne święto.

W dniu tym, spółdzielcy, pod hasłem zgodnej współpracy wszystkich warstw pracujących społeczeństwa, zestrzelą myśli w jedno ognisko pod tęczowym sztandarem spółdzielczości.

Rozsiane we wsiach i miastach organizacje spółdzielcze budują świat nowy, w którym nie będzie krzywdzącego ani krzywdzonego, bo zapanuje w nim braterstwo, zgoda powszechna i dobrobyt wspólną pracą zdobyty. **Musimy wszyscy należeć do spółdzielni, musimy się stać spółdzielcami, gdyż tylko spółdzielczość może nam otworzyć jasną przyszłość i tylko niepożyta moc zorganizowanej gromady zapewni ład i siłę gospodarczą Państwa.**

Pomnażajmy szeregi spółdzielców!

Niech tęcza sztandaru naszego wszystkich swym blaskiem opromieni, niech zapanuje świat szczęścia, radości i dobrobytu!

Wszyscy do czynu!

Wszyscy do spółdzielni!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości w Polsce.

KAZIMIERZ CZYŻOWSKI

Hymn spółdzielców

Oto wstaje nas wolna gromada,
Budowniczych tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada,
A nowego w nim życia tkwi ład.
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew, bratni
śpiew
Do miast wszystkich, do siół i do gmin.
I niech woła, jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg, jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.
Nam nie trzeba ni władzy, ni złota,
Bowiem duch nasz sprawuje nam rząd,
Prawem naszym braterska spólnota,
Wszelki wyzysk wyniszczym, jak trąd,
Niech się niesie i t. d.
Z dłonią w dłoni, jak żywe ogniwa
Świat oplecim łańcuchem swych rąk,
Krzywdę — miłość zagładzi prawdziwa,
W radość pracy nam zmieni znój mąk.
Niech się niesie i t. d.

Zadania organizacyj kulturalno-oświatowych wobec spółdzielczości

Spółdzielczość jest wielką ideą, która ma — wespół z innymi czynnikami społecznymi — przeobrazić świat. Ten cel ma być — przynajmniej w początkach — główną siłą rozwojową ruchu. Później przyjdą większe „namacalne" korzyści materjalne, które będą dodatkową atrakcją przyciągającą do Spółdzielni wszystkich, nawet mniej wrażliwych na pobudki ideowe.

A więc dla rozwoju ruchu spółdzielczego, jak zresztą każdego postępowego ruchu społecznego, potrzeba uświadomienia społecznego mas, którym ten ruch ma służyć. W naszym wypadku mas pracujących. Bez przejęcia się celami Spółdzielczości, bez przeświadczenia, że oczywistych korzyści z organizacji spółdzielczych oczekiwać należy dopiero po umasowieniu ruchu — nikt nie będzie dobrym członkiem spółdzielni.

Rozumieli to już pionierzy ruchu spółdzielczego na polskim, a zresztą i na każdym innym terenie. Dlatego też Spółdzielnie Spożywców, zwłaszcza te, które były zakładane przed wojną na terenie zaboru rosyjskiego, czuły się zmuszone, w braku istnienia legalnych instytucji kulturalno-oświatowych, podejmować, oprócz gospodarczej, także społeczno - wychowawczą akcję, która nie tylko zasadzała się na propagandzie spółdzielczości, ale — w warunkach analfabetyzmu i niewoli narodowej — musiała ogniskować wszelkie poczynania kulturalno-oświatowe. Spółdzielnie więc prowadziły kursy dokształcające, teatry amatorskie, bibljoteki, czytelnie, orkiestry, chóry i t. p.

Dzięki temu przy Spółdzielniach skupiała się masa inteligencji, która — z pobudek przeważnie narodowych — prace kulturalno-oświatowe prowadziła.

Z uzyskaniem niepodległości — sytuacja wogóle w życiu społecznem Polski radykalnie się zmieniła. Powstała wielka ilość organizacji oświatowych, które podjęły tę samą pracę, jaką prowadziły Wydziały Społeczno-Wychowawcze Spółdzielni.

Musiał więc następować podział funkcji między Spółdzielniami i organizacjami oświatowemi — przedewszystkiem — organizacjami robotniczemi i chłopskiemi.

Ten podział obowiązków wobec Jutra warstw pracujących nie został jeszcze świadomie przez główne czyniki uskuteczniony, ale już się samorzutnie od dołu odbywa.

Przedewszystkiem zauważamy przekazywanie przez spółdzielnie specjalnym organizacjom oświatowym — bibljotek, czytelni: zaniechanie przez Spółdzielnie prowadzenia kursów dokształcających i działalności artystycznej — to jest wszystkiego tego, co nie jest ściśle związane z propagandą i uświadamianiem spółdzielczem.

W miarę jak rozrastać się będą instytucje oświatowe, jak one w zrozumieniu pełni swoich obowiązków — przyczyniać się będą do spopularyzowania idei spółdzielczości — następować będzie dalsze przekazywanie tym instytucjom obowiązków Wydziałów Społeczno-Wychowawczych przy Spółdzielniach.

Tego bezwarunkowo oczekiwać należy.

Dokąd to nas zaprowadzi? Co będzie, w zakresie oświaty spółdzielczej, obowiązkiem organizacji oświatowych, a co pozostanie obowiązkiem Spółdzielni? — Oto pytanie, które musi sobie postawić działacz spółdzielczy, a także każdy działacz oświatowy.

Musimy sobie zdać sprawę z faktu, że w życiu społecznem, w organizacjach społecznych zaczyna brać udział coraz szersza ludność. Życie to staje się coraz bardziej intensywne, wymaga coraz więcej działaczy, wymaga ekonomji sił. Spółdzielnie — acz powoli — jednak stale robią postępy w dziedzinie gospodarczej. Ruch spółdzielczy wymaga coraz większej liczby dobrych gospodarzy, dobrych organizatorów. Wszyscy ci, którzy przylgnęli do Spółdzielczości wciągani są do tych czynności konkretnych w spółdzielniach: gospodarki, organizacji. Siły oświatowe, propagatorskie — odciągane są do organizacyj ogólno - oświatowych, gdzie jest szersze pole pracy. Spółdzielnie wobec tego zmuszone będą do zwrócenia uwagi przedewszystkiem na **wyszkolenie, przygotowanie kierowników, pracowników Spółdzielni**, gdyż tej pracy — przynajmniej w obecnych warunkach — nikt lepiej od samych organizacyj spółdzielczych nie zrobi. **Oddziaływanie na członków** ze strony działaczy spółdzielczych **odbywać się będzie przez prasę spółdzielczą, przez sklep i akty organizacyjne** (zebrania, obchody itd.).

Wychowanie ogółu Społeczeństwa w duchu spółdzielczym, przygotowanie mas do udziału w ruchu spółdzielczym, muszą wziąć na siebie organizacje oświatowe i prasa postępowa — oczywiście przy materjalnej i intellektualnej pomocy Spółdzielni, a także **Szkoła — przez wykłady, samorząd szkolny i Spółdzielnie uczniowskie.**

W warunkach, kiedy ruchem spółdzielczym interesują się bratnie temu ruchowi organizacje, kiedy oddadzą mu tyle energji, na ile on — w obliczu zadań społecznych — zasługuje, można liczyć na rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce daleko szybszy, niż obecnie, gdy jest on jeszcze przeważnie oddzielony chińskim murem od reszty świata organizacyjnego.

J. Dominko.

cał spółdzielni. Pomagał znosić towary, czyścił półki, reperował, malował i wciąż, nieustannie namawiał kolegów i towarzyszy pracy, aby zapisywali się do spółdzielni. Ogarnął go boski płomień twórczości. Czuł i widział, że staje się coś wielkiego, że rośnie jakieś nowe, nieznane dotąd życie. Życie piękne i miłe wśród braterskich uczuć zgody i wzajemnej pomocy.

I serce Nawrota wypełniała radość, że i on do budowy tego nowego życia rękę przykłada, że i przez niego coś się dzieje, że nie jest już tylko automatem, ciskającym węgiel w rozpalone czeluście pieca — ale człowiekiem budującym fundamenty nowych praw i pełnego radości życia.

Minęło parę lat wytężonej, upartej pracy dla spółdzielni i oto ta ze stokrotną wzajemnością zaczęła pomagać swoim członkom.

Wyrwała się ze szpon długów u prywatnych sklepikarzy, dawała towar dobry i po coraz tańszej cenie. Porobiła im oszczędności. Wysyłała dzieci na kolonje letnie, dokarmiała głodnych i leczyła chore. Wybudowała domy mieszkalne i Nawrot z cuchnącej nory przeniósł się do jasnych i suchych pokoi. Wyzdrowiały mu tutaj dzieci, a żona stała się łagodna i miła, aż Nawrota ogarniał dziw na ten cud.

Wreszcie spółdzielnia zakupiła podmiejskie grunta i oddała je swoim członkom na ogródki.

Już teraz robotnicy po pracy, kobiety i dzieci nie babrały się w śmierdzących rynsztokach, nie dusił ich dym i nie zasypywał uliczny pył — znikły swary, kłótnie i ordynarne przekleństwa.

Wszyscy bowiem codziennie wyruszali za miasto — do swoich ogródków i tam wśród radosnych śpiewów, wesołych okrzyków i życzliwych rozmów — sadzono jarzyny, krzewy i zioła — hodowano kwiaty.

Mężczyźni mieli czoła pogodne, kobiety oczy czyste i piękne, a radosny śmiech dzieci był podobny do śpiewu ptaków leśnych.

Pewnego dnia, wrzucając węgiel do pieca — strzeliła Nawrotowi do głowy nowa myśl. Cały dzień uśmiechał się do niej, bo jakoś teraz, czy praca była mu lżejszą, czy sił przybyło, dość, że nie czuł się automatem. Zaś wieczorem na zebraniu powiada:

— Wiecie co przyjaciele? Musimy nad morzem kupić kawałek ziemi i wybudować tam schron. Niech jadą tam nasze dzieci, pojedzienny i my.

A na drugi rok — kiedy wypadła kolej, pojechał i Nawrot nad morze, do willi, którą wybudowała tam spółdzielnia.

Piękne, wspaniałe było morze! Nieustający, wiecznie żywy, prawie radosny ruch przeczystych fal, wywołał w sercu Nawrota nieopisane wrażenie.

Sunęły fale za falami w prześlicznych, jakoby tanecznych pląsach, w zgodnym siostrzanym rytmie czującego życia. I szedł od tych fal prawdziwie sercu miły szum i krzyk i wołanie jakieś braterskie: Z nami, z nami! Do pracy twórczej radosnej — dla wszystkich, dla wszystkich, dla całego świata!

I oto wydało się Nawrotowi, że jest jedną z tych żywych przeczystych fal pracujących radośnie dla szczęścia świata.

Przypomniał sobie ubiegłe lata — kiedy to był jak kłoda okutany, apatją, zniechęceniem — głupi, zły i smutny. O jakżeż straszliwie smutny!

Przypomniał sobie ów napis w sklepie:

„Tylko spółdzielczość zapewni nam radość życia".

Przypomniał słowa Franka Giętkiego, gdy go zapytał czy to prawda.

— „Najświętsza prawda".

Tak. Najświętsza prawda. Czuł bowiem oto całym sercem, wszystkiemi nerwami, całą duszą — głęboką, płomienną **radość życia.**

Zapragnął nagle, za tę radość, za to szczęście — komuś podziękować — wyrazić wdzięczność i uznanie. Ale komu? Sobie, czy innym?, — Idei — co zapłodniła dusze, sercom, co ją ukochały, dłoniom, co sztandaru do końca nie opuściły. Wyciągnął ręce na morze i do szumu fal dołączył swój głos:

— Z n[illegible] bracia, z nami!

Ludzie! [illegible]rody! Twórzmy braterskie spólnoty! Nieśmy św[illegible]u szczęście i radość życia! Ideę! — doleciał Nawrota młody dźwięczny głos z poza gór spiętrzonych fal.

To syn jego zmieniał żagle i po grzbietach fal kierował łódź wprost na ojca głos.

— ooo —

ZOFJA WOJNAROWSKA

Przy warsztacie

Wszystko będzie radością
i wszystko miłowaniem,
jeżeli przy warsztacie
do wspólnej pracy staniem,
jeżeli od świtania
aż do głębokiej nocy
udzielać sobie będziem
kochania i pomocy.
Kiedy osłabnie ramię,
niech inne je wspomoże;
wicher lasu nie złamie,
choć drzewo złamać może.
Kiedy osłabnie serce
w noce zimne i mgliste,
niech je przyjaźń zasili
hartem siły wieczystej.
Gorący dzień bez śladu
kroplę wody wypije,
lecz nie wysuszy źródła,
co mnóstwem kropel bije.
Staniem się bogaczami,
my, niedawni biedacy,
jeżeli przy warsztacie
do wspólnej staniem pracy.

Ruch spółdzielczy

BACZNOŚĆ RADJOSŁUCHACZE!

W niedzielę 2 czerwca br. o godzinie 4'35 popołudniu wygłosi w Radju krakowskiem **tow. dr. Emil Bobrowski** odczyt pod tytułem **„RUCH SPÓŁDZIELCZY"**. Wszyscy obywatele, interesujący się życiem społecznem, powinni tego interesującego odczytu wysłuchać.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ BUDOWLANA W NIEMCZECH

W Niemczech w 1927 r. wybudowano 78.426 nowych mieszkań, przyczem 11,8% przypada na instytucje i władze publiczne, 27,9% — na organizacje spółdzielcze i 60,3% — na przedsiębiorstwa prywatne.

Rozpatrując działalność budowlaną poszczególnych grup, widzimy, iż rozwój spółdzielczości budowlanej zależy od rozmiaru danej miejscowości, a raczej od liczby zamieszkującej ją ludności robotniczej, która najchętniej wykorzystuje formę spółdzielczą. Największą zatem rolę odgrywają spółdzielnie budowlane w wielkich miastach, w których pobudowały one aż 51,1% nowych mieszkań. W Berlinie zaś spółdzielnie pobudowały stosunkowo najwięcej mieszkań, bo 68,3%. Podczas, gdy budownictwo prywatne posiada przewagę na wsi i w małych miastach, to rola jego zmniejsza się do 39,3% w wielkich miastach, a nawet do 31,1% w Berlinie.

RZEŹNIE SPÓŁDZIELCZE W DANJI

Rzeźnie spółdzielcze w Danji w 1928 r. zaszlachtowały 4.483.760 świń o przeciętnej wadze 66 kg. Ubój dwóch największych rzeźni wynosił 285.743 i 260.690 sztuk.

SPÓŁDZIELNIE SZKOLNE WE FRANCJI

Według obliczeń francuskiego ministerstwa oświecenia liczba spółdzielni szkolnych we Francji przekroczyła 5.000. Na skutek porozumienia się Federacji Spółdzielczej z władzami szkolnemi zostało utworzone w Paryżu, jako autonomiczna organizacja, Centralne Biuro Kooperacji Szkolnej, którego zadaniem jest opiekować się spółdzielniami. Ono to wydaje miesięcznik „Kooperatysta Szkolny".

ŚREDNIE ZAKUPY CZŁONKÓW W SPÓŁDZIELNIACH POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW

Wysokością zakupów w sklepie Spółdzielni mierzy się wierność spółdzielcza członków. Na podstawie statystyki, opracowanej przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy za 1927 r. wypada, iż największa wierność przypada na kraje skandynawskie, jak Danja, Norwegja, Szwecja, zaś na szarym końcu jest Polska.

W funtach szerlingach zakupy członkowskie poszczególnych krajów przedstawiają się jak następuje:

Danja 54, Norwegja 53, Szwecja 43, Finlandja 37, Rosja 36, Anglja 35, Niemcy, Czechosłowacja 14, Belgja 12, Polska, Litwa 9, Francja 6.

SENATOR STANISŁAW POSNER.

Jeszcze i znowu Jakubowski

Wracam znowu po kilku miesiącach przerwy do sprawy zamordowanego przez sąd meklenburski robotnika Jakubowskiego. Przed kilku dniami rozpoczął się ponowny proces o restytucję czci i o potępienie procedury sądowej, która z winy prokuratora Mullera doprowadziła do fatalnego wyroku. Wyrok ten nie może być naprawiony, albowiem Jakubowski został stracony, jako morderca... Jeszcze jeden dowód, że kara śmierci nie jest wymiarem sprawiedliwości tylko głupią i nikczemną zemstą dzikiego, bez myśli i bez poczucia odpowiedzialności żyjącego społeczeństwa. Trzeba było niespożytej energji niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka aby zmusić rządy niemieckie do wprowadzenia tej sprawy ponownie na wokandę Sądu przysięgłych w Neu-Strelitz. Poczęła się w tej sprawie niemilknąca polemika w dziennikach. Wielcy i sławni pisarze zabierali głos w tej polemice. Stary, obrzydliwy nadprokurator mówił: nie, podawał się do dymisji, wołał na całe Niemcy, że takie wznowienie procesu podważa podstawy wszelkiej praworządności w Niemczech. Gazety konserwatywne i cała zjednoczona reakcja junkrów i bankierów wtórowała nadprokuratorowi... Wreszcie rząd meklenburski ukrócił nadprokuratora i wznowił on proces, który dziś jutro będzie skończony i ujawni, miejmy nadzieję, zupełny brak winy ze strony Jakubowskiego, drobnego szlachetki z pod Wilna, zagnanego przez wojnę aż do Meklenburskiego więzienia, a potem pomiędzy plantacje cukrowe obszarników tej niemieckiej Beocji. Rodzina wiedziała, że przytrafiło mu się nieszczęście, że siedzi w więzieniu. Nie wiedziała dwa lata po sądzie i śmierci, że J. nie żyje. Nikt na miejscu nie miał odwagi napisać prawdy. Nikt się tym biedakiem nie interesował. Gdyby miał więcej sprytu, byłby się przyznał do swojego szlachectwa, a wtedy możeby się nim zainteresował niejeden Polak w Berlinie, poczynając od samego posła Rzeczypospolitej. I my dowiedzielibyśmy się o tej zbrodni wcześniej jak po roku. Trzeba było Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela abyśmy się o tej zbrodni wywiedzieli. I dlatego trzeba i z tego miejsca wyrazić najgłębszy pokłon tej znakomitej instytucji, a przedewszystkiem jej sekretarzowi Kurtowi Grossmanowi za trudy i znoje, tysiące przykrości i zmartwień związanych z wznowieniem procesu Jakubowskiego. Grossman, zbierając dowody, był w Warszawie. Wybierał się do Wilna, do starych rodziców Jakubowskiego, gdyż bez ich plenipotencji nie mógł zapoczątkować akcji sądowej. Zgłosił się do polskiej Ligi, prosząc o pomoc. Zwróciłem się do ministra Meysztowicza. Prawda każe wyznać, że p. Meysztowicz wykazał najdalej idącą dobrą wolę w tej sprawie. Wysoki urzędnik województwa udał się na miejsce z Grossmanem, pomógł odszukać zaścianek Jakubowskich, pomógł w rozmowie, spisał plenipotencję. I władza polska uczyniła, co należało. Ale przedewszystkiem należy się dziękczynienie Lidze niemieckiej. Uczyniła więcej niż powinna była. Przeszkód i przykrości było tyle, że niejedna organizacja byłaby się cofnęła. A tu poza wszystkiem chodziło o Polaka, o takiego samego Polaka, jakiemu w Opolu połamano ręce i nogi. Nie wszyscy tedy Niemcy są tego samego rodzaju, co opolscy, ale takich jest bardzo wielu i ci wyrazili zdziwienie, że można zajmować się sprawą niezupełnie jasnej śmierci Jakubowskiego. Liga musi się liczyć z polityką. I mimo tych przeszkód po wielu miesiącach pracy opanowała i głupotę i tępotę i tchórzostwo współrodaków i doprowadziła do momentu, kiedy sąd meklenburski (nie bez nacisku ze strony władz centralnych!) uderzył się w piersi i oświadczył, że zaszła tu, być może, omyłka sądowa i jeżeli zaszła to trzeba uderzyć się w piersi i wyrok zbrodniczy odszczekać... Chwała Lidze chwała jej niezmordowanemu sekretarzowi. I oby to dzieło, ta dobra wola, ta ofiara bezinteresowna — stała się wzorem i dla innych Lig Obrony Praw Człowieka!

Tyle na początek. Jutro wrócimy do tej sprawy i opowiemy o przebiegu procesu.

Ze sztuki

WYSTAWA RAFAŁA MALCZEWSKIEGO

W rozgardjaszu „przewrotu majowego", jaki robi się w Pałacu Sztuki w Krakowie, mało kto zwraca uwagę na wystawę utalentowanego, młodego malarza, Rafała Malczewskiego, którego kilkadziesiąt obrazów wypełnia trzy pokoje „Antykwarjatu Antycznego" Franciszka Studzińskiego. Czy słusznie? A przecież pięknie wydany katalog tej wystawy, zaopatrzony w reprodukcje na kredowym papierze i słowo wstępne napisane przez St. Ignacego Witkiewicza oraz urządzenie salonu wystawy jest zjawiskiem bardzo dodatniem w życiu kulturalnem Krakowa, bo zaszczepia na naszym gruncie instytucje paryskich marchandów, których dodatni wpływ na rozwój sztuki jest niezaprzeczony.

Kim jest Rafał Malczewski? Ani śladu w nim wozu meblowego, naładowanego sztuką, uczoną w Akademjach, których nigdy nie odwiedzał. Ani śladu tej kokieterji przy pomocy wycacanych sztuczek lub literackich tematów, któremi tak łatwo wkraść się we względy publiczności. Jest to wybitna, samorodna indywidualność o śmiałej linji rozwojowej, zygzakowatej, ale zawsze świadomej swego malarskiego celu. Z prymitywnej nastrojowości ludzi małaszkich, z kalkulowanego ekspresjonizmu pierwszych kroków w malarstwie wyrósł artysta o dwóch obliczach: wrażliwy na piękno przyrody turysta i zadumany nad własnym światem artysta pracowniany, nie dający się sprowadzić na manowce sztuki odtwórczej.

Pierwsze wyraża się w akwarelowych notatkach, wykonanych techniką wodnistej plamy falatowskiej, w turystycznych zapiskach pędzlem, wykonywanych w różnych okolicznościach górskiej włóczęgi, wśród śniegów, wichrów, deszczu, na plecach kolegi — gdzie padło. Pejzaże te są wyrazem wrażliwej duszy na piękno przyrody, a zarazem surowcem do twórczości wyższej kategorji: olejnych kompozycyj pracownianych, których zarówno barwa, jak i budowa formy gwałci dyktando przyrody. Są one tylko odskocznią do świata o własnej konstrukcji i nowej nastrojowej treści.

Malczewski nie jest ani stylizującym realistą, ani kubizującym ekspresjonistą. Plamy nałożone płasko nie sprowadzają form do pionu, ani nie rozrzucają ich w perspektywistycznych głębiach, lecz zatrzymują je w jakimś nowym wymiarze, nowej przestrzeni, dając specyficzny nastrój nowej rzeczywistości, przypominającej halucynacje i zwidy pod wpływem haszyszu. W materjale kolorystycznym, jakim posługuje się R. Malczewski, nie da się przeprowadzić ani żadnego podziału na barwne strefy, kolorystyczne gamy lub harmonje, nie da się stwierdzić wysiłku w kierunku subtelnego zgrania tonów lub wyrafinowanych kontrastowych zestawień. A jednak plakatowa jaskrawość nie utożsamia się z plakatowością barwy, podobnie jak realistycznie oddana deformacja kształtu nie ma nic wspólnego z karykaturą.

Twórczość R. Malczewskiego, daleka od banału pospolitości, nacechowana nowemi pierwiastkami charakteru formy i barwy, sygnalizuje artystę na miarę poważną. Obrazami R. Malczewskiego napewno nie będą szczerze entuzjazmować się poeci, literaci, docenci ekonomji, historyczne panienki, czy t. zw. szersza publiczność. Do wczuwania się bowiem w zagadnienia czysto plastyczne nie dojrzało jeszcze nasze społeczeństwo. Niemniej Malczewski pójdzie turniami swoją drogą.

Tadeusz Seweryn.

Życie, praca i walka klasowych Związków zawodowych

Rozmowa z posłem Zygmuntem Żuławskim, sekretarzem generalnym Centr. Komisji Związków zawodowych

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE SIŁA ORGANIZACYJ, SKUPIONYCH W ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W POLSCE?

Organizacja nasza jest dzisiaj największą organizacją zawodową w kraju i bodaj jedyną, która wchodzi w grę przy regulowaniu stosunków pracy robotników na terenie całego Państwa. Zarówno według naszych obliczeń, jak i według — bardzo zresztą nieprzychylnie dla nas zestawionych dat, ogłoszonych przez Ministerjum Pracy w roczniku pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce za rok 1927 — **Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce skupia więcej robotników, aniżeli wszystkie inne ugrupowania i centrale krajowe razem. Ogólna liczba zorganizowanych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych — wynosi obecnie, po przystąpieniu Związku Maszynistów— zgórą 280 tysięcy robotników, skupionych w 30 krajowych Centralach Zawodowych.**

Był wprawdzie okres w pierwszych latach powstania Państwa Polskiego, kiedy liczbę członków naszych wykazywaliśmy na około 400 tysięcy. Cyfra ta, przy stabilizowaniu się stosunków, spadła najniżej w r. 1925 — na 222 tysiące; spadek ten nie świadczył jednak ani na chwilę o kurczeniu się związków, lub o bankructwie ich ideologji. Spowodowany on został w głównej mierze ustabilizowaniem się waluty, na skutek czego wkładka członkowska, którą dawniej płacili członkowie w zdewaluowanej formie w markach, przedstawiała już pewną, nieraz dużą, ofiarę dla członków. Pozatem — uwzględnić trzeba specjalną psychologię okresu dewaluacyjnego i ciągłe, pozorne podwyżki zarobków, wynikające ze spadku waluty, oraz niedość ścisłą statystykę Związków. Dość wspomnieć tutaj, że ugrupowania N. P. R. które do statystyki Międzynarodowego Biura Pracy przedstawiły w roku 1922 — cyfrę 900.000 członków, obecnie posiadają, według statystyki urzędowej i własnej — niewiele więcej ponad 150 tysięcy.

Od momentu jednak spadku w roku 1925 — liczba członków, zorganizowanych w naszych Związkach, podnosi się stale. I tak — w roku 1926 — wynosiła już 240 tysięcy; w roku 1927 — 270 tysięcy; w roku 1928 — 280 tysięcy.

Ten niewielki, lecz stały przyrost — jest najlepszym dowodem zdrowotności podstaw, na jakich organizacja nasza została zbudowana.

Rozwój organizacji zależy w pierwszym rzędzie **od stopnia uświadomienia mas**, a to nie dokonuje się nigdy w raptownych skokach, **lecz w stałej ciągłej pracy, którą związki nasze w doskonały sposób zdołały w ostatnich latach przeprowadzić.**

Prawda, że w porównaniu z liczbą ogółu robotników w Polsce, ilość zorganizowanych w naszej organizacji przeszło 280 tys. — stanowi tylko niewielki odsetek; błędem byłoby jednak, gdyby ktokolwiekbądź chciał oceniać wpływy organizacji zawodowej według tego mechanicznie osiągniętego porównu. Ogromna masa zatrudnionych w Polsce, zwłaszcza robotników dziennych i niewykwalifikowanych, stoi na tak niskim poziomie uświadomienia, że przez długie lata jeszcze nie będzie można liczyć na nich, jako na czynnik, zdolny do organizacji — i zdolny do podjęcia walki w obronie swoich interesów. **Większość jednak kwalifikowanych robotników w każdym przemyśle, a zatem — tego czynnika, który jest decydującym dla produkcji — znajduje się już w naszych organizacjach.**

Z pośród kolejarzy n. p. zorganizowanych jest w klasowym Związku około 45 procent; metalowców — zgórą 25 procent; górników — 15 procent; stałych pracowników w cukrowniach — około 70 procent; robotników tytoniowych — około 45 procent i t. d.

To też — obejmując jeszcze stosunkowo niewielki procent ogółu zatrudnionych — **Związki nasze, dzięki przytoczonym powyżej faktom — są prawie jedynym czynnikiem, regulującym warunki pracy w kraju.**

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA W OGÓLNYCH CYFRACH DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW W DZIEDZINIE AKCJI O POPRAWĘ BYTU?

W ciągu ostatnich 4 lat, Związki nasze przeprowadziły **akcyj podwyżkowych 6.768 dla blisko 4 miljonów robotników; w czem — akcyj strajkowych było 1.043 dla 581 tysięcy robotników.**

W jak ogromnej mierze akcje te przyczyniły się do podniesienia płac robotniczych — można sobie przedstawić, jeżeli przyjmie się przeciętnie 1.200 zł. płacy robotniczej na rok i przeciętną podwyżkę 8 procent, jako rezultat każdej akcji, **co łącznie w ciągu 4 lat — daje podwyżkę zarobków w sumie blisko 400 miljonów złotych!**

Jakże nikłemi wobec tych zdobyczy, których robotnicy bez organizacji nie osiągnęliby nigdy, są wydatki członków na organizację. Zrozumienie tego zakreśla coraz szersze kręgi — i temu przypisać należy stały wzrost członków, a bardziej jeszcze — stały wzrost wpływów z wkładek członkowskich. Wpływy te wyniosły w ciągu roku 1928 4,926.537 zł. 55 gr. w porównaniu z sumą 3,252.193 zł. 88 gr. w roku 1925.

Jeżeli porównamy dochody naszych organizacyj z wykazanemi przez Min. Pracy dochodami innych ugrupowań zawodowych, to tu — różnica na naszą korzyść okaże się jeszcze większa; **wszystkie bowiem inne centrale krajowe w państwie mają razem niespełna 3 miljony złotych wpływów w ciągu roku.**

Powyższe dane, stały wzrost liczby członków, wzrost dochodów związków, kolosalne rezultaty ich akcyj zarobkowych: wszystko to są dowody żywotności tych organizacyj — i racjonalności podstaw, na jakich zostały one zbudowane.

Pozwoliło nam to zwycięsko odeprzeć wszystkie zamachy na całość i jedność naszej organizacji. Zlikwidowaliśmy prawie w zupełności dzikie i nierozumne dążności komunistyczne; przeszliśmy do porządku dziennego nad próbami rozłamowemi ze strony p. Czumy i jego adherentów — i obecnie też z całym spokojem patrzymy na najmniej może udolne próby rozbicia naszych organizacyj, podejmowane przez BBS. przy pomocy władz rządowych i dyrekcyj poszczególnych fabryk. Przy wielkiej reklamie tytułów związków i ich przewodniczących **nie zdołali oni oderwać od naszych organizacyj więcej, jak 8 tysięcy członków; ubytek, którego nasze organizacje (jak widać ze sprawozdania, wykazującego stały wzrost) wogóle zupełnie nie odczuły.** Jeżeli prawie drugie tyle zdołali oni pozyskać przy terrorze, ze strony zarządów przedsiębiorstw państwowych i gminnych, z pośród niezorganizowanych robotników — **to całe nowe ugrupowanie zawodowe liczyć może około 15 tysięcy członków, będąc zupełnie znikomym czynnikiem.** A że tak jest — świadczy najlepiej fakt, że obecnie, przed „kongresem“ tego ugrupowania — podano jedynie liczbę zarejestrowanych statutów, nie mając odwagi podać liczby członków, a tem mniej — liczby zainkasowanych wkładek.

To też z pobłażliwością słuchamy „nauk“ tych ludzi o nowych „teorjach“ i „dążnościach“ w związkach zawodowych, które mają zastąpić dawne „skostniałe teorje centralistyczne“ ochrzczone mojem imieniem, jako „żuławszczyzna“.

Nie roszczę sobie nigdy i nie roszczę tytułu do tak wielkiego zaszczytu, bym w organizacje zawodową wprowadzał jakieś nowe kierunki.

Kierunek, panujący w organizacjach polskich — jest ten, który panuje dziś wszechwładnie na całym zachodzie — i który wszędzie okazał się najskuteczniejszy i najbardziej celowy w zawodowej walce robotniczej. Zasługa nie moja, a Komisji Centralnej i kierownictw poszczególnych związków jest to jedynie, że zasady te umieliśmy, z przystosowaniem do warunków polskich — przeszczepić i zastosować u nas, chroniąc się w ten sposób zarówno przed demagogją komunistyczną, jak i chęcią uzależnienia organizacji zawodowej od przedsiębiorców, czy rządu.

Kongres obecny, oparłszy się na 10-letniem doświadczeniu pracy zawodowej niewątpliwie raz jeszcze potwierdzi słuszność naszych założeń, wysuniętych na I kongresie związków zawodowych, a mianowicie — **że cele swe osiągnąć mogą robotnicy tylko w drodze walki prowadzonej przez centralne, silne, wewnętrznie karne i niezależne organizacje zawodowe, oparte w kraju o wzajemną solidarność wszystkich zawodów; na zewnątrz zaś — o międzynarodową solidarność wszystkich robotników.**

Ze świadomością tego — patrzymy śmiało w przyszłość, nie obawiając się ani dążności rozłamowych, ani ataków Rządu; — pewni, że sprostamy sile zorganizowanych przedsiębiorców i doprowadzimy do ostatecznego celu: **przebudowy obecnego ustroju i wyzwolenia w ten sposób klasy robotniczej** z dotychczasowego **jarzma i niewoli.**

Wiadomości polityczne

DELEGACJA NIEMIECKA NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi narodów w Madrycie z podsekretarzem stanu von Schubertem na czele wyjeżdża w niedzielę. — Minister Stresemann opuści Berlin najwcześniej we środę przyszłego tygodnia tak, aby mógł przybyć jeszcze na otwarcie sesji. Jako powód odroczenia wyjazdu ministra Stresemanna „Vossische Zeitung“ podaje zwołanie komisji spraw zagranicznych Reichstagu na 4 czerwca.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Na kongresie socjalistycznym w Magdeburgu dokonano w piątek wyboru zarządu partyjnego. Zarząd dotychczasowy wybrany został ponownie. Na trzy miejsca równorzędnych przewodniczących partji wybrano 306 i 273 głosami na 386 głosujących, obu dotychczasowych przewodniczących: Welsa i Crispiena. Miejsce trzeciego przewodniczącego nie zostało obsadzone, pozostawione jest ono dla obecnego kanclerza Müllera.

ILE NIEMCY ZAPŁACĄ WEDLE PLANU YOUNGA

Korespondent paryski „Vossische Zeitung“ oblicza sumy świadczeń niemieckich na podstawie planu Younga **na 36 miljardów marek.** Suma ta składałaby się z 1 miljarda 200 miljonów, które będą zapłacone od 1 kwietnia do 31 sierpnia br., jako końcowe raty planu Dawesa, z 32 miljardów 885 miljonów z tytułu 37 rat rocznych przewidzianych w planie Younga i 2 miljardów 800 miljonów, które mają służyć na pokrycie 22 końcowych rat, przeznaczonych na spłatę długów aljanckich, razem wynosi 36 miljardów 885 miljonów, od których należy odtrącić 600 miljonów marek nadpłaconych w ratach Dawesa. Ogólna suma w nowym planie redukuje się zatem do 36 miljard., wobec 39 miljardów, których żądali aljanci w swojem memorandum i wobec 42 miljardów planu Dawesa. Z tych 36 miljardów Niemcy z własnych środków płacą tylko 33 miljardy, co do pozostałych 22 rat w wysokości przeciętnej 1 miljard 700 miljonów marek. Niemcy obejmują tylko gwarancję.

ZAMORDOWANIE EMIRA AFGANISTANU?

Biuro Wolffa donosi z Pessawaru za Reuterem, że emir Kabulu, Said Hussein został zamordowany. Wiadomość ta nie znajduje dotychczas potwierdzenia, ale w kołach afgańskich ma być uważana za prawdziwą.

Obrady IV kongresu Związków zawodowych

(Ciąg dalszy obrad czwartkowych).

10 lat pracy

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA GENERALNEGO TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

Obrady popołudniowe wypełniło wyczerpujące sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Centralnej Komisji Związków Zawodowych złożone przez sekretarza generalnego tow. **Zygmunta Żuławskiego.**

Przemówienia tow. Żuławskiego nie będę tutaj streszczał — przerosło by to bowiem ramy sprawozdania dziennikarskiego — towarzysze chcący zapoznać się z dziesięcioletnią działalnością Centralnej Komisji Związków Zawodowych, ze szczególnem uwzględnieniem prac komisji w ostatnich czterech latach, uczynią najlepiej jeżeli przeczytają **obszerne bo z górą 400 stron liczące**

SPRAWOZDANIE WYDANE DRUKIEM

przez Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Sprawozdanie to powinno bezwarunkowo znaleźć się we wszystkich bibljotekach **TUR'a i związków zawodowych.** Będzie ono istną kopalnią wiadomości, dat, cytat, informacyj itd. itd. niezbędnych dla każdego działacza robotniczego biorącego poważnie swoje obowiązki wobec klasy robotniczej.

Na tem miejscu ograniczę się jedynie do streszczenia tych myśli przewodnich referatu tow. Żuławskiego, które są niejako wnioskami końcowemi sprawozdania i powinny być jaknajszerzej spopularyzowane.

Tow. Żuławski wspomniał na wstępie o rozpaczliwym stanie ruchu zawodowego w Polsce przed 10 laty, gdy przystąpiliśmy do budowania Komisji Centralnej. Liczyliśmy wówczas w Polsce dopiero-co przeoranej niszczącym wszystko pługiem wojny światowej i stojącej jeszcze w ogniu wojny na wschodzie — **7 central krajowych i stokilkanaście związków lokalnych** prowadzących działalność na własną rękę, ewentualnie w bardzo luźnym i dorywczym kontakcie wzajemnym. Stan taki oznaczał, rzecz prosta, **słabość** ruchu zawodowego w masie, jego **bezprogramowość i wiotkość.**

Przystępując do budowy Centralnej Komisji Związków Zawodowych postanowiliśmy sobie jako cel **zjednoczenie ruchu, scalenie** rozlicznych drobnych organizacyj i nadanie całości ruchu zawodowego **jednolitego kierunku.**

Dzisiaj — po dziesięciu latach możemy z dumą powiedzieć żeśmy odnośne uchwały I kongresu wypełnili, i to wypełnili możliwie najlepiej. — W miejsce **7 central** krajowych słabych i bez większych wpływów mamy dzisiaj **JEDNĄ CENTRALĘ: Centralną Komisję Związków Zawodowych,** skupiającą

300 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW ZAWODOWO ZORGANIZOWANYCH I REGULARNIE OPŁACAJĄCYCH WKŁADKI ORGANIZACYJNE.

W miejsce **stukilkunastu** związeczków, mamy dzisiaj **30** dużych Związków Centralnych obejmujących swą działalnością i wpływami organizacyjnemi **całe państwo.**

Przełamaliśmy także w tych 10 latach „mur" graniczący Polaków od t. zw. mniejszości narodowych. W związkach zawodowych należących do Centralnej komisji współpracują zgodnie ramię przy ramieniu [illegible] **POLSCY, ŻYDOWSCY, NIEMIECCY, UKRAIŃSCY I BIAŁORUSCY.**

Jeżeli chodzi o przyszłość to zasada którą kierowaliśmy się do tej pory, zasada dużych, centralnych związków zawodowych obejmujących całe państwo i całą gałąź danego przemysłu **musi być utrzymana.** Więcej! Musi być **pogłębiona i wykonana w całej rozciągłości!** Nakazuje nam to rozwój życia gospodarczego w Polsce, który wszedł na drogę **koncentracji,** na drogę **jednoczenia się kapitalistów,** na drogę **trustów.** Musimy więc i my scentralizowanemu frontowi kapitalistów przeciwstawić

SCENTRALIZOWANE, POTĘŻNE ORGANIZACJE ZAWODOWE ROBOTNIKÓW.

Przy całej jednak centralizacji, nie wolno nam zaniedbywać potrzeb **lokalnych.** Komisja Centralna potrzeby te widzi i uznaje. Właśnie **okręgowe sekretarjaty zawodowe i Rady związków zawodowych** są takiemi lokalnemi organizacjami zawodowemi, mającemi kierować akcjami związków na poszczególnych terenach. Przy pełnem jednak zrozumieniu dla potrzeb lokalnych musi być zachowana zasada **karności i jednolitości postępowania.**

Omawiając sprawę „rozłamu" Bebesowego na terenie związków zawodowych zobrazował tow. Żuławski przebieg machinacyj grupy Jaworowskiego przeciwstawiającej się rzekomo **„dyktaturze"** Komisji Centralnej i stwierdził dobitnie, że jeżeli Komisja Centralna czegoś żąda, lub czegoś zabrania to **czyni to na mocy uchwał Kongresu związków zawodowych, ma więc szeroką podstawę DEMOKRATYCZNĄ** — o „dyktaturze" nie może być mowy!

Następnie omówił tow. Żuławski pracę Komisji Centralnej w dziedzinie **ochrony pracy, ustawodawstwa ubezpieczeniowego, emigracji, w ankiecie na temat kosztów produkcji, w komisji badającej wzrost kosztów utrzymania, w funduszu bezrobocia** itd. Szczegółowe dane o pracy tej znajdą towarzysze w omówionem już przezemnie sprawozdaniu przygotowanem przez Komisję Centralną na kongres.

* * *

Pracowity dzień dobiegł końca. Wieczorem w sali w której obradujemy odbędzie się przedstawienie teatru robotniczego „Ateneum". Zmieni się tylko audytorjum — przepiękny dom kolejarzy będzie pełnił dalej swoją zaszczytną służbę.

Demokratyzacja życia gospodarczego w Polsce

Referat tow. Zdanowskiego, wygłoszony w drugim dniu kongresu Związków zawodowych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 31 maja.

W drugim dniu kongresu wygłosił tow. **Zdanowski,** sekretarz Komisji Centralnej obszerny referat w sprawie demokratyzacji życia gospodarczego w Polsce. Główne myśli przewodnie referatu tow. Zdanowskiego dadzą się ująć w następującem streszczeniu:

Życie gospodarcze Polski przeżywa w latach powojennych wciąż powtarzające się **kryzysy,** wynikające z samej istoty gospodarki kapitalistycznej, budowanej wyłącznie pod kątem widzenia zysków grup kapitalistycznych, a nie potrzeb gospodarczych i dobrobytu ogółu społeczeństwa i klasy robotniczej.

Silna dążność ku **centralizacji przemysłu i jego kartelizacji** w granicach państwa polskiego i w skali międzynarodowej sprawia, iż **kardynalne gałęzie gospodarstwa narodowego, jak górnictwa, przemysłu metalurgicznego, cukrowniczego, włókienniczego, naftowego i innych — dostają się w ręce najsilniejszych finansowo grup kapitalistów polskich i obcych.**

Zjednoczony we wspólnych instytucjach reprezentacyjnych i solidarny front przemysłowców i finansistów wywiera **decydujący wpływ na politykę gospodarczą państwa** już nietylko w zakresie rozwoju przemysłu po linji egoistycznych interesów warstw kapitalistycznych, ale także w znaczeniu przychylnego jedynie dla kapitalistów kierunku **polityki podatkowej i budżetowej państwa.**

Obok rozwoju przemysłu prywatnego stwierdzić trzeba w latach ostatnich w Polsce **silny rozwój zakładów państwowych** w różnych gałęziach przemysłu, których gospodarka oparta jest na zasadach, **nie różniących się niczem od gospodarki przedsiębiorstw kapitalistycznych.**

Polityka gospodarcza przemysłu prywatnego, a w szczególności potężnych przedsiębiorstw i karteli odbywa się **poza wszelką kontrolą społeczeństwa, państwa i klasy robotniczej,** co umożliwia nastawianie gospodarcze całego przemysłu **po linji egoistycznie pojętych interesów kapitalistów.** — Umożliwia to politykę **wysokich cen, niskich płac robotniczych, dumpingu w zakresie eksportu, nadmiernie wysokich [illegible] ochronnych itp.**

Usprawnianie i polepszenie przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce czyli t. zw. **racjonalizacja metod produkcji** — odbywa się w Polsce wręcz jednostronnie — **kosztem nadmiernej pracy i wyzysku klasy robotniczej,** przy niezwykle wzmożonej wydajności pracy robotników i jednoczesnem obniżeniu się realnej wartości płat roboczych, obok niezwykle wysokich pensyi i świadczeń administracji zakładów przemysłowych i górniczych.

W tych warunkach należy zdążać do

DEMOKRATYZACJI ŻYCIA GOSPODARCZEGO PAŃSTWA

i do poprawy położenia materjalnego klasy robotniczej poprzez:

a) powołanie do życia **państwowej Rady Gospodarczej z odpowiednim udziałem reprezentantów klasy robotniczej;**

b) zaprowadzenie **kontroli** w pierwszym rzędzie **nad przemysłem węglowym, naftowym i cukrowniczym** przez powołanie dla tych wymienionych gałęzi przemysłu **państwowych rad,** posiadających wpływ na całość gospodarki tych gałęzi przemysłu, **z odpowiednim udziałem reprezentantów klasy robotniczej;**

c) dążyć do maksymalnej kontroli nad **innymi gałęziami przemysłu** przez wprowadzenie już dzisiaj powszechnie obowiązujących metod kalkulacji, księgowości i biurowości — co umożliwi badanie stosunków w tychże;

d) dążyć do zaprowadzenia **kontroli** państwa i społeczeństwa wraz z udziałem **reprezentantów klasy robotniczej nad wszelkiego rodzaju kartelizacją przemysłową;**

e) powołania do wszystkich ciał kierowniczych przedsiębiorstw państwowych i monopolów, a więc rad nadzorczych, komisji rewizyjnych, itd. **reprezentantów klasy robotniczej,** z prawem głosu decydującego;

f) dążyć do ustalenia jaknajdalej idącego wpływu **robotniczych reprezentacji fabrycznych** na stosunki w każdem przedsiębiorstwie;

g) dążyć do wprowadzenia w życie programu gospodarczego III Kongresu Związków Zawodowych.

Należy też przeciwstawić się z całą mocą stosowanym obecnie metodom racjonalizacji produkcji, jako metodom ukrytego **wymuszania maksymalnego wysiłku ze strony robotników bez odpowiedniego wynagrodzenia,** żądając, by usprawnienie techniczne przemysłu obracane było **na korzyść całego społeczeństwa przez obniżanie cen, podnoszenie zarobków i skrócenie czasu pracy.**

Należy dalej przeprowadzić walkę z **niesprawiedliwym i niewłaściwym rozkładem podatków** w państwie, które w dzisiejszym stanie rzeczy zbytnio obciążają sfery gospodarczo słabe i naodwrót — w niedostatecznej mierze sfery gospodarczo silne.

Wreszcie należy uznać **rozwój gospodarki przemysłowej samorządów i gospodarki w zakresie aprowizacji ludności za proces, odpowiadający interesom klasy robotniczej i jako taki,** zalecić Komisji Centralnej odpowiednie popieranie tych tendencji rozwojowych.

Wiesław Wohnout.

—ooo—

Rekord bujdy!

CO BRUKOWI REPORTERZY WIDZIELI NA KONGRESIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH?

W ubiegły czwartek, w pierwszym dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych obradującego w Domu ZZK w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20, doszło — jak o tem już donieśliśmy — do drobnego starcia pomiędzy naszą milicją prządkową a grupą komunistów, usiłujących dostać się siłą do gmachu, w którym obradował kongres. Zajście zostało zlikwidowane w kilka minut, tak, iż delegaci znajdujący się na sali obrad dowiedzieli się o niem dopiero w czasie przerwy południowej.

Żadna sensacyj brukowa prasa burżuazyjna nie zadowoliła się oczywiście opisem — obojętne mniej czy więcej barwnym — przebiegu wypadków, ale uroiła sobie **formalną bitwę,** która rzekomo została stoczona na ul. Czerwonego Krzyża. „Expresy" i „Kurierki" poczuły się w swoim żywiole. Ale **rekord bujdy** wziął bezwarunkowo niedawno założony brukowiec „Wiadomości Warszawskie", którego reporterzy „widzieli na własne" oczy takie oto sceny:

...Według sprawozdań naszych reporterów delegowanych na miejsce zajścia szczegóły jego by-

ły następujące: Około godz. 11 rano w gmachu związku zaczęli się zbierać kolejarze (?) na obrady IV kongresu, który miał się tam odbyć. Obrady rozpoczęły się bez przeszkód. Przewodniczący zagaił zebranie, udzielając głosu delegatom, nagle o godz. 12 w południe na prezydjalnem podjum (?) zjawił się

komunistyczny poseł Sypuła

i zażądał udzielenia mu głosu, chcąc odczytać deklarację komunistycznej frakcji poselskiej.

Prezydjum kongresu nie udzieliło głosu posłowi Sypule, wówczas ten wyszedł przed gmach, gdzie byli już zgromadzeni komuniści w liczbie około 150. Sypuła wygłosił krótkie agitacyjne przemówienie i swoich „bojowców", poprowadził

do ataku

na kongres.

Pepesowcy tymczasem zamknęli i zabarykadowali (?) drzwi, komuniści przypuścili do nich szturm (?). Drzwi

zdołano wyłamać (?)

i rozpoczęła się walka na dobre na sali obrad, w przedsionku i na schodach (?). Narazie obie strony używały tylko krzeseł, jako pocisku, w pewnej chwili jednak

padł strzał

rewolwerowy ze strony komuny. Za pierwszym posypały się następne. Kule dziurawiły ściany (?) i sufit (?), rozbiły lampę, na szczęście nikogo nie raniąc.

Walka trwała już dobry kwadrans, kiedy wreszcie do gmachu zjechał

silny oddział

uzbrojonych policjantów (?), który wpadł (?) na salę i rozdzielił walczące obozy. Pepesowcy pozostali na miejscu, komuniści z posłem Sypułą na czele zdołali się ulotnić. Obrady kongresu wznowiono dopiero po dłuższej przerwie...

Otóż cały ten „wstrząsający" opis jest najordynarniejszą bujdą urojoną przez reportera brukowca gwoli uciesze niewybrednych czytelników. Oto jest strawa duchowa, jaką rozmaite „Kurjerki", drapujące się w togę obrońców prawa, moralności itp. karmią swoich czytelników.

Aż przykro patrzeć.

ROZMAITOŚCI

—o—

ANEGDOTY O MORGANIE

O życiu prywatnem amerykańskiego multimiljonera Pierponta Morgana jun., który liczy obecnie sześćdziesiąt i jeden lat, niewiele jest wiadomo. O ojcu jego, który zmarł w roku 1913 i pozostawił Pierponta jun., jako jedynego spadkobiercę, wiedziano daleko więcej. Morgan młodszy wcale nie życzy sobie, by gazety o nim pisały i nie dopuszcza do siebie interviewerów. Jednakże krążą o nim liczne anegdoty. Pierpont Morgan jest bardzo sumienny w wykonaniu swych obowiązków obywatelskich. Ale jednocześnie żąda, by i państwo wobec niego wykonywało swe zobowiązania. Przed kilku miesiącami wezwany był na świadka do sądu. Po rozprawie poszedł jak inni świadkowie do kasy sądowej i przedłożył kartkę na koszta, które składały się z dwóch pozycyj: cztery dolary za stratę czasu i dolar za koszta podróży. Dolar miał zapewne służyć na pokrycie kosztów benzyny, zużytej przez luksusowy samochód, którym miljoner zajechał przed gmach sądowy. Lecz strata czasu stanowczo była zbyt nisko oszacowana w porównaniu z taksą, jaką dla czasu swego ustanowił Morgan przed kilku laty.

Pewien dziennikarz niemiecki, zamieszkały w Londynie, zapragnął uzyskać interview z miljonerem. W liście, wystosowanym do Morgana pisał o udzielenie mu wszystkiego 2 minut rozmowy. Miljoner odmówił, podając jako motyw, że niema czasu dla takich rzeczy, albowiem każda minuta jego życia warta jest 50 dolarów. Dziennikarz nie stracił jednak kontenansu. Odpisał, że gotów jest zapłacić za stratę czasu. Nazajutrz został przyjęty.

— Czego pan właściwie chce odemnie? — zapytał Morgan.

— Chciałbym tylko zapłacić panu za dwie minuty, które mi pan sprzedał. Proszę, oto sto dolarów — odrzekł dziennikarz. Morgan miał minę zawstydzoną i rzekł z niechęcią:

— Ależ chciał pan zapewne usłyszeć odemnie jakieś oświadczenie i ogłosić w gazecie?

— Wcale nie, naprawdę nie chciałem tego.

— Więc poco zażądał pan rozmowy ze mną?

— Bo się założyłem o pięćset dolarów że pan mi udzieli wywiadu. Zapłaciłem panu sto dolarów, zarobiłem więc czterysta dolarów, to znaczy, że na minutę zarabiam o stopięćdziesiąt dolarów więcej od pana, panie Morgan!

Pierpont Morgan miał w Europie jeszcze jedno wydarzenie, które mu dowiodło, że pomimo wielu miljonów jakie posiada, nie jest jeszcze człowiekiem najsilniejszym. Ma on zwyczaj nienoszenia przy sobie większej gotówki. Ma ze sobą książkę czekową, gdyż wie, że podpisany przez niego czek posiada u każdego rządu europejskiego wagę pieniędzy.

Lecz niżsi funkcjonarjusze rządowi nie zawsze mają tensam szacunek dla czeków. Przed czterema laty francuscy urzędnicy celni nie chcieli przyjąć czeku Morgana w obawie, że „nie ma pokrycia". Było to w czasie, kiedy Morgan wracał z Włoch do Francji w swym zbytkownym samochodzie. Zatrzymany został przez urzędników celnych, którzy zażądali tytułem kaucji od samochodu 10.000 franków.

Multimiljoner wypisał czek i wręczył go urzędnikom. Celnicy nie chcą przyjąć papieru.

— Ależ jestem odpowiedzialny na taką sumę — gniewał się Morgan. Jestem tym, który ocalił Francję przed bankructwem!"

Lecz urzędnicy byli zdania, że każdy może twierdzić tosamo i zarekwirowali samochód. Morgan zmuszony był zająć miejsce w omnibusie, który go przewiózł do najbliższej stacji kolejowej, skąd pojechał dalej pociągiem. Nie miał przy sobie dość gotówki, by złożyć 10.000 franków i zmuszony był zrezygnować z podróży pięknym samochodem.

KRONIKA

Kraków, 2 czerwca.

Dalsza zniżka cen mąki pszennej, chleba i bułek

Po wysłuchaniu opinji Miejskiej Komisji do badania cen magistrat miasta Krakowa ustanawia następujące ceny detajliczne mąki pszennej, chleba i bułek poczawszy od dnia 3 czerwca br.:

1 kg. mąki pszennej z przemiału 65% do 84 gr.,

1 kg. mąki pszennej z przemiału 65% pochodzącej z Województwa Kieleckiego do 80 gr.

Ceny powyższe obowiązują również przy sprzedaży mąki wyższych gatunków.

1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału w detalu 45 gr.,

1 kg. chleba żytniego z 85% przemiału w detalu 39 gr.,

bułka gładka o wadze 5 i pół dkg. w detalu 5 gr.,

pieczywo wiedeńskie (bułki i rożki) o wadze 4 i pół dkg. w detalu 5 groszy.

Powyższe ceny pieczywa dotyczą również sklepów spożywczych.

—ooo—

—ooo—

Przedstawienie „Kwadratury koła" dla TUR

We wtorek 4 czerwca o godz. 7'30 wieczór staraniem TUR odbędzie się w Teatrze im. Juljusza Słowackiego przedstawienie ostatniej premjery „Kwadratury koła", rosyjskiego autora dramatycznego Walentina Katajewa, w doskonałem tłómaczeniu tow. Haliny Pilchowskiej. Sztuka ta była grana kilkadziesiąt razy z wielkim sukcesem w teatrze robotniczym „Ateneum" w Warszawie. Treścią sztuki jest satyra na współczesne życie w państwie bolszewickiem. **Bilety są do nabycia u** tow. Czerwieńca w administracji „Naprzodu" do poniedziałku wieczora. We wtorek od rana przy kasie teatralnej. Cena biletów od 2'50 zł. do 70 gr.

—ooo—

—ooo—

PRZYJAZD POLAKÓW Z AMERYKI DO KRAKOWA. Pierwsi nasi rodacy, którzy przybyli do Polski zawitają do Krakowa w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór. Program wycieczki ustalony został z Obywatelskim Komitetem dla przyjęcia wycieczek następująco: w poniedziałek po powitaniu gości na dworcu kolejowym przez prezydjum Komitetu i organizacje odbędzie się wieczór zapoznawczy w restauracji Pavillon. We wtorek o godzinie 9 rano nastąpi zwiedzanie Wawelu, w południe posłuchanie u prezydenta miasta, wieczorem teatr; we środę dnia 5 czerwca odbędzie się przedpołudniem zwiedzanie kościołów i muzeów, popołudniu wycieczka do Wieliczki; we czwartek przedpołudniem dalsze zwiedzenie miasta, popołudniu wezmą uczestnicy wycieczki udział w procesji kościoła Marjackiego na głównym rynku i w obchodzie Konika Zwierzynieckiego. W piątek o 8 rano odjadą goście do Zakopanego.

ZJAZD LITERATÓW W POZNANIU. W myśl uchwały ostatniego zjazdu literatów polskich we Wilnie odbędzie się w Poznaniu w dniach 6 do 9 bm. ogólny zjazd literatów polskich pod protektoratem prezesa Rady ministrów dra Kazimierza Świtalskiego. Na zjeździe tym powstanie Najwyższa Instytucja Literacka, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacyj literackich w Polsce. Krakowski Związek literatów reprezentują na zjeździe poznańskim: Jan Pietrzycki, Kazimierz Czachowski, Józef Aleksander Gałuszka i Mieczysław Zielenkiewicz. Dwóch krakowskich literatów wygłosi w czasie zjazdu w Poznaniu prelekcje: w programie referatów zjazdu znajduje się referat Kazimierza Czachowskiego: „O wewnętrznej propagandzie literatury", nadto radjostacja poznańska poda dwie prelekcje Jana Pietrzyckiego: „O zapomnianych staropolskich wierszopisach" i „O zagadnieniach metapsychicznych w literaturze".

WYSTAWA AUTOPORTRETÓW w Związku artystów plastyków jest licznie zwiedzana, co dowodzi, że wystawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie u wszystkich. Dowodem tego jest także fakt zbiorowych wycieczek, dla których wstęp obniżył zarząd do 20 gr. od osoby. Ze zbiorów prywatnych napłynęło mnóstwo nowych dzieł sztuki, między któremi znajdują się autoportrety takich mistrzów, jak: Augustynowicz, Boznańska, Dębicki, Fałat, Hirschenberg, Hoffman, Kotowicz, Lilien, Malczewski, Merkel, Nowakowski, autokarykatura Sichulskiego, Suchodolski, Wyspiański, Wyczółkowski i wielu innych.

OSTRZEŻENIE DLA UMIESZCZAJĄCYCH UMYSŁOWO CHORYCH W SZPITALACH PSYCHJATRYCZNYCH. Szpital św. Łazarza komunikuje: Mimo istniejących i do wiadomości publicznej podanych instrukcji o przyjmowaniu umysłowo chorych do szpitali psychjatrycznych, zdarzają się coraz częstsze wypadki przywożenia chorych umysłowo do tych szpitali bez wyboru, co ich naraża na nieprzyjęcie. Wydział krajowy w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, że do zakładów krajowych psychjatrycznych, a więc także i na oddział psychjatryczny państw. szpitala św. Łazarza w Krakowie, mogą być przyjmowani jedynie **tylko chorzy przynależni do województwa krakowskiego** i przynależność ta musi być bezwzględnie stwierdzona. W każdym innym wypadku każdy inny chory, mający do dyspozycji inne zakłady, przyjęty bezwarunkowo nie będzie. Zarządzenie to wydano w związku z niebywałem przeładowaniem zakładu chorymi i wielką ilością chorych z województwa krakowskiego, czekających na przyjęcie.

XI ZJAZD INŻYNIERÓW GAZOWYCH I WODOCIĄGOWYCH odbędzie się w Poznaniu w dniach 22—25 czerwca r. b. Referaty, nie przekraczające 25 minut, uprasza się nadsyłać do Zarządu Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich w Warszawie, ul. Kredytowa 3. Bliższych wiadomości udziela Komitet Organizacyjny Zjazdu Poznań, Gazownia miejska.

WSTĘPNE EGZAMINY DO GIMNAZJUM SOBIESKIEGO. Dyrekcja gimn. III im. J. Sobieskiego w Krakowie przyjmuje zgłoszenia do egzaminów wstępnych do kl. I na rok 1929/30 gimn. typu dawnego klasycznego i typu humanistycznego.

WYPADŁA Z TRAMWAJU na moście podgórskim skutkiem własnej nieostrożności Anna Żurkówna (lat 18), służąca i dotkliwie zraniła się w głowę. Żurkówna po wypadku udała się na stację pog. rat., gdzie lekarz opatrzył ranę.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Policja komunikuje: Organa Wydziału Śledczego w Krakowie aresztowały w ostatnich dniach następujących działaczy komunistycznych: Hanę vel Henrykę Weinstein, urzędniczkę prywatną, zam. w Krakowie przy ul. Hetmańskiej 6, Menaschego Grünspana, krawca, bez zajęcia i bez stałego zamieszkania, Maksa Bernkopfa, pomocnika elektromonterskiego, zam. przy ul. św. Agnieszki 9, Henę Tenenbaum, krawczynię, zam. przy ul. Podgórskiej 3, Moszka Leiba Grossmanna, posługacza pralnianego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 60, Moszka Nuchema Grosmanna, pomocnika krawieckiego, zam. przy ul. Jakóba 3 i Wolfa Arona Goldfelda, pom. krawieckiego, zam. przy ul. Jakóba 3. W posiadaniu wymienionych znaleziono obfity materjał dowodowy w postaci kilku kilogramów bibuły komunistycznej, maszyny do pisania i większej ilości manuskryptów, wydawnictw komunistycznych. Ze znalezionych materjałów wynika, że wymienieni zamierzali rozpocząć na szeroką skalę zakrojoną akcję w „Strzelcu", a aresztowania zaskoczyły ich właśnie w trakcie tych przygotowań. Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami rzeczowemi do sądu okręgowego w Krakowie.

NAJAZD SZCZURÓW NA KRAKÓW. W ostatnich latach nawiedziła Kraków nowa plaga w postaci szczurów, które nękają coraz bardziej zarówna mieszkańców Śródmieścia jak i dalszych dzielnic.

Plaga ta daje się szczególniej we znaki mieszkańcom Śródmieścia, a mianowicie w ulicy Grodzkiej aż po Kazimierz, bocznych ulicach i w Rynku głównym. W ostatnich szczególnie miesiącach rozmnożyły się szczury tak dalece, że nierzadko można zauważyć szczura biegnącego w jasny dzień chodnikiem ulicy, a często napotkać go można w klatkach schodowych poszczególnych realności.

Tępienie szczurów w poszczególnych realnościach jest bezskuteczne, albowiem przedostają się z innych realności szczury kanałami. Już kilkakrotnie fizykat miejski w Krakowie zapowiadał podjęcie walki ze szczurami, dotychczas jednakowoż niczego nie zarządzono. Ze względu na stosunki zdrowotne w mieście i na niebezpieczeństwo przenoszenia przez szczury rozsadników najrozmaitszych chorób byłoby wskazanem, by magistrat krakowski na wzór Warszawy zabrał się energicznie do walki ze szczurami i oznaczywszy dzień jeden wspólny dla wszystkich mieszkańców miasta, przeprowadził gruntowną desynfekcję przez założenie odpowiednich trutek na szczury.

WYBUCH KOTŁA. Wczoraj w fabryce cegieł w Borku Fałęckim zdarzył się fatalny wypadek. Koło godz. 1 popoł. eksplodował kocioł parowy, a żelazne odłamki zraniły ciężko Romana Nesperowicza (lat 50), kierownika fabryki i Annę Welsło (lat 30), robotnicę. Nesperowicz doznał skomplikowanego złamania szczęki dolnej i ran dartych na twarzy, a Wcisłowa kilku ran na głowie. Oboje opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło nieszczęśliwych do szpitala.

—ooo—

—ooo—

FESTYN PRZECIWGRUŹLICZY W PARKU KRAKOWSKIM. Sekcja pań województwa krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego urządza 16 bm. wielki festyn w parku krakowskim na cele walki z gruźlicą. Sekcja zwraca się do całego tutejszego kupiectwa polskiego z gorącą prośbą, aby zechciało poprzeć jej usiłowania w zebraniu funduszów i przyczyniło się choćby najmniejszym datkiem na cel powyższy. Fanty lub datki uprasza się wręczać paniom, które zaopatrzone w legitymacje Sekcji, w najbliższych dniach będą się zgłaszać do firm i sklepów.

Prof. Mossoczowa, sekretarka.

Prof. Marja Latkowska, przewodnicząca.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW. We wtorek 4 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie zwyczajne krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika w zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. Gołębia 11, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: prof. dr. Stanisława Niemcówna: „Sprawozdanie z muzeologicznej wycieczki na obszar fiordów południowej Szwecji". Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, „Dwaj panowie B", wieczorem poraz trzydziesty i ostatni „Pigmaljon", w którym zakończy gościnne występy p. Aleksander Węgierko.

MAGDALENA SAMOZWANIEC wygłosi jutro w poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5) aktualną prelekcję satyryczną pod tytułem „Morze z dostępem do Krakowa". W programie tego samego „wieczoru": nowela Aliny Butrymowiczówny: „Manekin w masce gazowej" (odczyta autorka) i recytacje artystki teatru miejskiego p. Krystyny Ankwicz (Jana Pietrzyckiego: „Kochanka Hermesa", J. A. Gałuszki: „Wiatr", liryki Marji Pawlikowskiej i wyjątki z przygotowanej do druku nowej serji Mieczysława Zielenkiewicza pod tytułem: „Droga"). Jest to ostatni przed ferjami letniemi „wieczór" krakowskiego Związku literatów.

WIECZÓR TANECZNY MŁODOCIANEJ HALINY MOTYCZYŃSKIEJ odbędzie się we wtorek 4 bm. o godzinie 8 wieczorem w Starym Teatrze. W programie tańce do muzyki Brzezińskiego, Paderewskiego, Chopina, Moszkowskiego i t. d. Akompanjuje p. Adam Rawicz. Bilety od 1—6 złotych w kasie Starego Teatru.

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" W GARNIZONIE KRAKOWSKIM. W niedzielę 2 czerwca garnizon krakowski obchodzi uroczystość „Dnia Spółdzielczości". Uroczystość rozpocznie się mszą św. o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra, o godzinie 3'30 popołudniu odbędzie się w teatrze D. Ż. P. przedstawienie teatralne, na program którego złoży się jednoaktówka pod tytułem „Jednością silni", napisana przez Leona Nowotarskiego, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem i odczytem o Spółdzielczości. Wieczorem o godzinie 7'30 „Sprawa kobiet", komedja w czterech aktach M. Bałuckiego.

—ooo—

—ooo—

SPORT

ZAWODY ZAPAŚNICZE O TYTUŁ MISTRZA KRAKOWA odbyły się 26 maja w sali „Sokoła" podgórskiego staraniem krakowskiego okręgowego Związku atletycznego z następującym wynikiem: waga musza: 1) Wiater (Wisła), 2) Sworzeniowski (Wisła); waga kogucia: 1) Rydel (Wisła), 2) Sworzeniowski (Wisła), 3) Bajak (Legja); waga piórkowa: 1) Szczuciński (Wisła), 2) Jasiewicz (Wisła), 3) Barański (Legja); waga lekka 1) Bajorek (Wisła), 2) Czechanowski S. (Wisła), 3) Gross (Legja); waga średnia: 1) Bajorek (Wisła), 2) Piszczkiewicz (Legja), 3) Znański (Legja); waga ciężka: 1) Odzieniec (Wisła). Punktacja: Wisła punktów 28, Legja 7.

—ooo—

Z Polski

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES KRAJOZNAWCZY W POZNANIU. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub organizuje w dniach 12 i 13 lipca w Poznaniu pierwszy ogólnopolski Kongres krajoznawczy. Kongres ten ma się stać nową fazą w rozwoju ruchu krajoznawczego w Polsce, ma ustalić program organizacyjnego działania, istotę nowych zadań, jakie się przed krajoznawstwem polskiem otwierają. Kongres obradować będzie w gmachu uniwersytetu w Poznaniu (ul. Wjazdowa nr. 2-3). Każdy interesujący się rozwojem ruchu krajoznawczego może w kongresie wziąć udział, przesyłając zgłoszenie pod adresem Rady głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Touring Klubu w Warszawie, ul. Karowa 31. Przewidziane są dwa posiedzenia plenarne: pierwsze inauguracyjne z przemówieniem prof. uniw. wileńskiego Mieczysława Limanowskiego: O idei, celach i zadaniach krajoznawstwa polskiego, oraz drugie, zamykające zjazd sprawozdaniem z przebiegu obrad sekcyjnych sekretarza generalnego kongresu oraz uchwaleniem wniosków. Między posiedzeniami plenarnemi obradować będą sekcje następujące: 1) **o krajoznawstwie, jako ruchu naukowym**, z referatami pp. Al. **Patkowskiego:** o istocie krajoznawstwa, dra W. **Ormickiego:** krajoznawstwo a dobór zasadniczych kryterjów regionalistycznych, Franc. **Dziedzica:** zagadnienia metodyczne monograficznego opracowania wsi i miasta, powiatu i regjonu, dra Wiktora **Ormickiego:** metodyka monografji krajoznawczych ks. Wład **Łęgi:** muzeum, jako placówka współpracy naukowej na prowincji, Jerzego **Remera:** udział krajoznawstwa w pracy konserwatorskiej; 2) **o krajoznawstwie, jako popularyzacji wiedzy o kraju** z referatami pp.: Gustawa **Wuttkego:** dotychczasowy stan literatury krajoznawczej i jej potrzeby, Jerzego **Remera:** stan literatury przewodnikowej po Polsce i jej potrzeby, dra W. **Ormickiego:** zadania krajoznawstwa w armji polskiej, tegoż: program działalności krajoznawczej w wojsku, Józefa **Staśki:** o zabytkach historycznych wschodniego Wołynia; 3) **o krajoznawstwie w życiu państwowem i społecznem** z referatami pp.: Ign. **Gintowt-Dziewałtowskiego:** krajoznawstwo w życiu państwowem i społecznem, Józefa **Staśki:** projekt dyskusyjny podziału Rzeczypospolitej na okręgi wojewódzkie według zasad regjonalnych, dra Al. **Macieszy:** plan i organizacja badań regjonalnych na terenie samorządu administracyjnego i gospodarczego, dr. Stanisławy **Niemcówny:** Wskazania pracy krajoznawczej w Polsce, wysnute na podstawie obserwacji i prac w Szwecji, oraz zgłoszony przez oddział krakowski PTK: najpilniejsze zadania krajoznawstwa polskiego; 4) **o krajoznawstwie i turystyce** z referatami pp. Stan. **Lenartowicza:** O ruchu turystycznym i zadaniach krajoznawstwa polskiego, dra Walerego **Goetla:** Warunki i potrzeby rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, Józefa **Kołodziejczyka:** Organizacja sieci schronisk dla celów turystyczno-krajoznawczych, Józefa **Staśki:** projekt programu wycieczek na Polskie Wybrzeże, Stan. **Srokowskiego:** znawstwo morza własnego; 5) **o krajoznawstwie i szkole** z referatami pp. Michała **Siwaka** i Tadeusza **Seweryna:** Organizacja ruchu krajoznawczego młodzieży w Polsce, Franc. **Maczaka:** Wykształcenie krajoznawcze nauczycieli, Józefa **Staśki:** Regjonalizm w szkole średniej, Al. **Patkowskiego:** Program nauki o Państwie Polskiem, dra Józefa **Gołąbka:** Kultura i ludoznawstwo w nauczaniu języka polskiego, Józefa **Staśki:** Projekt programu wycieczek szkolnych seminarjum nauczycielskiego w Polsce, Stanisława **Sedlaczka:** Krajoznawstwo i harcerstwo, Aleksandra **Patkowskiego:** Szkolny ruch krajoznawczy zagranicą, dra **Marjana Koczwary:** Krajoznawstwo w szkołach województwa śląskiego.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA RUSKIEGO. Dnia 31 maja aresztowano w Janowie i przewieziono do więzienia we Lwowie ks. Michała Kuszkiewicza. Aresztowanie nastąpiło za mowę wygłoszoną podczas nabożeństwa żałobnego na grobie żołnierzy ukraińskich poległych w r. 1919. Ksiądz oskarżony jest o zdradę główną.

—ooo—

Z zagranicy

LOT POLSKI DO AMERYKI. Lotnicy Kubala i Idzikowski przybyli do Le Bourget pod Paryżem na aparacie, na którym odbyli w Villa-Coublai szereg lotów próbnych. Loty te powtórzone będą w Le Bourget celem stwierdzenia gotowości aparatu do lotu przez Atlantyk. Data odlotu do Ameryki zależna jest całkowicie od stanu pogody.

WIELKI STRAJK ROB. TYTONIOWYCH W BUŁGARJI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Do 5 tysięcy strajkujących robotników tytoniowych w Haskowie przyłączyło się 12 tysięcy robotników w Filipopolu i 3 tysiące w miejscowości Staniamaka-Kirdżali tak, że ogólna liczba strajkujących **przewyższa cyfrę 20 tysięcy.** Dzienniki sądzą, że ruch strajkowy wzmagać się będzie w dalszym ciągu.

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH. Pociąg jadący w kierunku Neapolu wykoleił się. Ośmiu urzędników kolejowych odniosło rany, nikt z pasażerów nie poniósł szwanku.

PONOWNA CHOROBA KRÓLA ANGLJI. Oficjalny biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego donosi, że poniżej starej blizny, pozostałej po operacji po prawej stronie, utworzył się nowy abces, który musiał być operowany. Ogólny stan zdrowia króla nie wykazuje zmian i jest w dalszym ciągu dobry. Pomimo, że król pozostaje w łóżku, załatwia bieżące sprawy państwowe.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE. W czasie ostatniego trzęsienia ziemi zginęło w miejscowości Villaatuel 15 osób, a 60 odniosło rany, w miejscowości Las Malvinas 18 osób poniosło śmierć, 40 zostało rannych. Połowa domów Villaatuel uległa zniszczeniu, reszta zaś została uszkodzona. W Las Malvinas zniesione zostały liczne domy. Trzęsienie ziemi trwało 3 i jedną czwartą godziny. Do miejscowości, nawiedzonych katastrofą, wysłano pospiesznie pomoc.

Kongres Związków zawodowych

TRZECI DZIEŃ OBRAD

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem tow. poseł **Stańczyk** wygłosił referat o ustawodawstwie społecznem. Wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos delegaci z całej Polski.

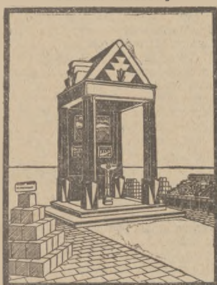
Na posiedzeniu popołudniowem tow. **Zerkowski** referował o stosunku Związków zawodowych do **ruchu spółdzielczego.** Następnie poseł tow. **Żuławski** wygłosił obszerny referat o **organizacji i taktyce związków zawodowych.**

Zakończenie kongresu jutro w **niedzielę wieczór.**

Z wystawy w Poznaniu



Pawilon witrażowy



Stoisko „Kamieniołomów małopolskich"

Z SALI SĄDOWEJ

CIĄG DALSZY ROZPRAWY O NADUŻYCIA SPIRYTUSOWE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wadowice, 1 czerwca.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przesłuchano obw. Thorna, buchaltera firmy A. Frankel i Synowie w Bielsku. Thorn do winy się nie poczuwa i daje obraz przedsiębiorstwa i interesów spółki podkreślając, że duszą przedsiębiorstwa był Wald Aleksander, dyrektor firmy, który na rozprawie się nie zjawił. Thorn podaje, że pracował od lat 12 we firmie, jednakże od chwili wejścia do firmy Walda, znaczenie jego miało charakter podrzędny.

Na pytanie przewodniczącego s. o. dra Cieślewskiego wyjaśnia obw. Thorn charakter rozmaitych pozycyj księgowych, oraz że jeśli kiedy księgowano pozycję pod względem buchalteryjnym wątpliwe, to nie działo się to z jego inicjatywy, albowiem był jedynie urzędnikiem firmy.

Zeznaje dalej, że nie miał żadnego materjalnego interesu w nieprawidłowem księgowaniu czy to bezpośrednio czy przez udzielanie wskazówek innym buchalterom, albowiem pobierał we firmie A. Frankel jedynie skromną pensję i drobną remunerację, która dotąd figuruje w księgach firmy, a nie została wypłacona.

Odpowiadając na pytanie obrońców adw. dra Brossa, dra Daniela, dra Sandhausa i dra Warenhaupta wyjaśnia Thorn brak zupełny materjalnego zainteresowania w nieprawidłowościach buchalteryjnych firmy Frankel, że dalej żaden z krakowskich likierników nie pobierał spirytusu z firmy A. Frankel, wyjaśnia, że rola dyrektora Zygmunta Frankla była we firmie podrzędną, aczkolwiek ten dyrektor posiadał znaczny pakiet akcyj.

Rozprawa odroczona została do poniedziałku i rozpocznie się końcowem przesłuchaniem oskarżonego Thorna, poczem Trybunał przystąpi do przesłuchania reszty oskarżonych.

Wybory w Anglji

Londyn, 1 czerwca (PAT). W piątek o 7 wieczór ogłoszono wyniki wyborów z 599 okręgów: konserwatyści 251, **partja pracy 287,** liberali 52, niezależni 7. Pozostało jeszcze 16 okręgów do całkowitego wyniku wyborów z 615 okręgów.

Londyn, 1 czerwca (PAT). Agencja Reutera podaje: Wobec wyniku głosowania partja pracy nie będzie mogła zapewnić sobie absolutnej większości w nowej Izbie. Zapytany o rezultaty wyborów MacDonald oświadczył: Dotychczasowe wyniki są **świetne** i nie niespodziewane. **Rząd konserwatywny stracił zaufanie u społeczeństwa,** które obdarza niem partję pracy. Zwycięstwo nasze przypisuję **wyborczyniom,** które głosowały — jak się tego spodziewaliśmy — na korzyść polityki przebudowy społecznej i pokoju w stounkach z zagranicą.

WYBRANI

Londyn, 1 czerwca (PAT). Z członków gabinetu przeszli wszyscy, przepadło jedynie kilku podsekretarzy stanu. Do nowego parlamentu z wybitnych polityków wejdą: Lloyd George, jego syn i córka, MacDonald i jego syn, Artur Henderson i dwaj jego synowie, Baldwin i **jego syn, należący do partji pracy.**

PRASA ANGIELSKA O WYNIKU WYBORÓW

Londyn, 1 czerwca (PAT). Omawiając wyniki wyborów, prasa jest naogół zdania, że **panem sytuacji jest Lloyd George.** Dzienniki konserwatywne „Daily Telegraph" i „Morning Post" **opłakują porażkę rządu,** czyniąc za nią odpowiedzialnymi liberałów. Dzienniki te sądzą, że choroba króla opóźni z konieczności wielką zmianę sytuacji rządowej. „Morning Post" porównuje rząd Baldwina do storpedowanego statku, który utrzymuje się jeszcze na powierzchni morza, skazany jest jednak **na rychłe zatonięcie,** podczas gdy „Daily Telegraph" apeluje do współpracy liberałów z rządem Baldwina.

„Daily Chronicle", organ liberalny, wyraża życzenie, aby partja liberalna potrafiła lepiej niż poprzednio wyzyskać możliwości, jakie daje jej obecna sytuacja w parlamencie, pozbawionym większości. Dziennik uważa, że konieczne jest przeprowadzenie reformy wyborczej. Artykuł „Daily Chronicle" kończy się pełnem optymizmu wyrażeniem wiary w rozsądność i dobrą wolę demokracji.

„Daily Herald", organ partji pracy, stwierdza, że **robotnicy dali odpowiedź na groźbę konserwatystów i pokonali komunistów.** Wspaniały wynik wyborów dowiódł, że socjaliści nie zostali sterroryzowani przez miljony innych warstw.

„Daily Mail" zaznacza, że kraj wchodzi w nową erę polityki. **Socjalizm wzrasta w dalszym ciągu** dzięki pomyłkom konserwatystów.

Liberalny „Daily News" pisze, że wybory kładą kres ohydnym intrygom, zmierzającym do wprowadzenia w kraju regimeu celnego. Nowy parlament nie jest znakomity, będzie jednak reprezentował o wiele wierniej niż poprzedni parlament istotną opinję kraju. **Mała partja liberalna będzie trzymała w ręku losy obu innych partyj.**

Konserwatywny „Daily Express" oświadcza, że konserwatyści płacą obecnie za brak inicjatywy. Według konserwatywnego „Times'a" niema żadnej podstawy do przypuszczenia, że kraj wyrzekł się tradycyjnej polityki umiarkowania. O ile chodzi o sytuację konstytucyjną, niema żadnych powodów do alarmów. Niejednokrotnie znajdowano już rozwiązanie podobnych sytuacyj, znajdzie się więc odpowiednie rozstrzygnięcie i tym razem.

MOSKWA O WYBORACH

Moskwa, 1 czerwca (PAT). Prasa moskiewska, omawiając wyniki wyborów angielskich, twierdzi, że rezultatem obecnych wyborów będą **zmiany w dotychczasowej polityce zagranicznej,** która wreszcie wyprowadzona zostanie ze ślepej uliczki, gdzie znalazła się właśnie dzięki konserwatystom. Trzeba nadmienić, że polityczne koła sowieckie oddawna liczyły się z możliwością zwycięstwa partji pracy, wiążąc z niem swe **nadzieje na rychłe wznowienie z Anglją stosunków dyplomatycznych i handlowych.**

WPŁYW WYBORÓW NA AMERYKĘ

Wiedeń, 1 czerwca (PAT). „Neues Wieer Tagblatt" donosi z Nowego Jorku: Pod wpływem zwycięstwa partji robotniczej w Anglji planowanem jest utworzenie **amerykańskiej partji robotniczej.** Koła polityczne w Ameryce oczekują od nowego rządu angielskiego zacieśnienia stosunków angielsko-amerykańskich i rychłego rozwiązania zagadnienia flotowego.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WARSZAWY

Poznań, 1 czerwca (PAT). Dzisiaj w południe prezydent Rzpltej Mościcki wyjechał po 17-dniowym pobycie w Poznaniu i Wielkopolsce z powrotem do Warszawy.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 1 czerwca (PAT). Dnia 31 maja pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów dra Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto następujące uchwały: 1) utworzenie **komitetu finansowego** przy prezesie Rady ministrów, 2) postanowiono **znieść ograniczenie przemiału pszenicy, znieść cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią,** oraz **zezwolono na bezcłowy wywóz 25.000 ton owsa i 5.000 ton makuchu,** 3) uchwalono wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie przemianowania poselstwa przy rządzie Włoch w Rzymie na ambasadę, 4) przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie zasiłku dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 roku o zaopatrzeniach inwalidów wojennych, 5) przyjęto wniosek ministra robót publicznych w sprawie **przeniesienia prawa wykupna zakładu elektrowniczego w Krakowie na gminę miejską Kraków,** 6) załatwiono szereg spraw personalnych. — Poza tem wysłuchano referatów sprawozdawczych, ministra robót publicznych w sprawie koncesji elektryfikacyjnej oraz ministra poczt i telegrafów w sprawie rozbudowy międzymiastowej sieci telegraficznej.

CO TO BĘDZIE RADA FINANSOWA?

Warszawa, 1 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). O utworzeniu Rady finansowej na wczorajszej Radzie ministrów podaje „Przegląd Wieczorny" następujące szczegóły: W skład Rady wchodzą: premjer, minister skarbu, prezesi Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego i PKO. Ponadto mogą być do Rady powołani resortowi ministrowie oraz zaproszone osoby. Zadaniem Rady jest opinjowanie spraw dotyczących operacyj kredytowych krajowych i zagranicznych i t. d.

Warszawa, 1 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Na wczorajszej Radzie ministrów marszałek Piłsudski **nie** był obecny. Dziś premjer Świtalski zreferował mu uchwały powzięte na Radzie ministrów.

PROTEST AKADEMIKÓW POLSKICH PRZECIW TERORORWI NA LITWIE.

Warszawa, 1 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Związek polskiej młodzieży demokratycznej powziął inicjatywę **zbiorowego protestu akademików polskich** przeciw insynuacji, jakoby Polska subwencjonowała akcję zamachową na Litwie i przeciw stosowaniu tamże inkwizycyjnych metod w stosunku do akademików.

NAPAD SZAULISÓW NA GRANICĘ POLSKĄ

Warszawa, 1 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Z Nowogródka donoszą: Ubiegłej nocy w rejonie Sejny pow. Suwałki banda szaulisów uzbrojona w rewolwery i granaty ręczne podsunęła się pod placówkę KOP i otworzyła na nią gęsty ogień. Na odgłos strzałów nadbiegły patrole KOP i policji. Szaulisi zaczęli się powoli wycofywać, ale odcięto im drogę i zapędzono do lasu. W urządzonej obławie ujęto 2 szaulisów, zaś za pięcioma tropi się dalej w lesie.

WYROK NA ROTMISTRZA PRĄDZYŃSKIEGO

Warszawa, 1 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w sądzie okręgowym zakończył się proces przeciw rotmistrzowi Prądzyńskiemu z min. spraw wojskowych o łapownictwo. Sąd uznał Prądzyńskiego winnym i zasądził go **na 8 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.**

PROTEST MOSKWY PRZECIW NAJŚCIU NA KONSULAT

Moskwa, 1 czerwca (PAT). W związku z dokonaną przez władze chińskie rewizją w konsulacie sowieckim w Charbinie, wręczona została wczoraj posłowi chińskiemu w Moskwie nota rządu sowieckiego, żądająca uwolnienia aresztowanych oraz zwrócenia zebranych rzeczy, korespondencji i pieniędzy. Nota zaznacza poza tem, że władze chińskie swoją działalnością wykazują wyraźną niechęć do liczenia się z ogólnie przyjętemi normami międzynarodowego prawa i stosunków, przeto i rząd sowiecki od obecnej chwili nie uważa się za związanego temi normami w odniesieniu do chińskiego przedstawicielstwa w Moskwie i chińskich konsulatów na terytorjum sowieckiem, — któreto przedstawicielstwa na przyszłość nie będą korzystały z prawa eksterytorjalności.

Przegląd gospodarczy

—o—

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO-RUMUŃSKA

Warszawa, 1 czerwca (PAT). Dnia 29 maja zakończyły się w Bukareszcie obrady przygotowawczej konferencji ekonomicznej polsko-rumuńskiej. W dyskusji omówiono wszechstronnie zagadnienia współpracy ekonomicznej między obu krajami, kładąc szczególny nacisk na sprawę komunikacji i tranzytu. Pod koniec czerwca oczekiwane jest przybycie do Warszawy delegacji rumuńskiej dla dalszego prowadzenia i sfinalizowania rozpoczętych rokowań.

SKUTEK BOJKOTU MIĘSA

Wskutek bojkotu mięsa, zorganizowanego przez gospodynie wiedeńskie, spadły znacznie ceny wołowiny i cielęciny, natomiast ceny wieprzowiny utrzymały się na dawnej wysokości.

Ruch kolejarski

—o—

KOLONJA KOLEJOWA W NOWYM SĄCZU

Warunki, w jakich znajdują się mieszkańcy w nowej kolonji kolejowej w Nowym Sączu, nadają się do podania do publicznej wiadomości. W roku 1923 wybudowano pierwsze dwa budynki czynszowe dla pracowników wszystkich działów służbowych i oddano do zamieszkania. Prawie co roku dobudowuje się po dwa nowe budynki tak, że obecnie stoi dziesięć zabudowań po 12 rodzin w jednem tj. 120 mieszkań. Mieszkaniami temi, które raczej winny zwać się barakami, nie wartoby się zajmować, gdyby nie to, że obecnie komuś wpadło do głowy podnieść czynsze o 50 proc. od 1 stycznia br. tj. wstecz za pół roku i w dodatku zażądać zapłaty. Oczywiście to podziałało piorunująco na mieszkańców nowej kolonji.

Budowle te to charakterystyczny plan budowy składający się z dwóch pokoi i jednej kuchni, zawierające 11 do 12 drzwi i 3 okna. Jeden pokój z kuchnią na parterze, zaś jeden pokój na poddaszu, który w porze zimowej absolutnie nie nadaje się do zamieszkania, gdyż z powodu wadliwej budowy jest niemożliwy do opalenia. Ponadto przejście z dołu do góry w porze zimowej przez betonową posadzkę i nieogrzany korytarz powoduje przeziębienie i choroby, których ilość w stosunku do innych dzielnic stwierdzić może lekarz rejonowy dr. Dudziński. Przytem bardzo wiele pozostawia do życzenia partacka budowa tych domów, co, o ile nam wiadomo, obiło się o sąd. Domy te jeszcze w zupełności niewykończone, a już grożą zawaleniem się. Np. w budynkach nr. 1 i 2 potrzebna jest gruntowna naprawa, co już częściowo w niektórych mieszkaniach zostało przeprowadzone. — Piece kamyczkowe przez wadliwe postawienie, opalane węglem, walą się. Stan hygjeniczny niżej krytyki, nie nadający się do opisywania. Brak kanalizacji daje się odczuć dotkliwie. Domy pobudowane na uprawnej roli i to na mokrej, co powoduje w porze deszczowej niemożliwe bagna koło domów, tak że mieszkańcy zmuszeni są podkładać deski, by się dostać do swych mieszkań. Urządzenie studzienek wodociągowych zewnętrzne, w porze zimowej tak przez zamarznięcie jak też i ze względów oszczędnościowych, przez zamykanie wody, zmuszało mieszkańców do chodzenia o kilometr daleko po wodę. Wadliwy układ okienek piwnicznych równo z terenem powoduje przy większej ulewie lub roztopach śniegowych, że woda wprost okienkami wlewa się do piwnic i zalewa je, co spowodowało, że dnia 24 lutego br. zawezwano straż pożarną kolejową celem wypompowania wody z zalanych 5 piwnic w budynku nr. 7.

Położona za miastem 4 kilometry, w zupełnie szczerem polu, ma wygląd niczem nieróżniący się a zupełnie dobrze przypominający Kobierzyn koło Krakowa, lub może — które z więzień.

Do tych baraków miano wybudować i jest w projekcie budowa kładki ponad torami warsztatowemi, aby je w ten sposób połączyć ze stacją kolejową w celu umożliwienia przejścia dzieciom do szkoły i pracownikom do służby i do miasta. Sprawa ta jednak spoczęła na martwym punkcie.

Za te walące się i niewykończone baraki podniesiono nam czynsze o 50%. Tą drogą apelujemy do p. prezesa DKP pana inż. Gronowskiego, by raczył przy objeździe Nowego Sącza bliżej się zainteresować i osobiście na miejscu w obecności lekarza rejonowego dr. Dudzińskiego dokładnie zbadać i postarać się o zniesienie nałożonej na nas podwyżki komornego przy równoczesnem uzupełnieniu podanych braków.

Mieszkańcy Nowej Kolonji Nowy Sącz.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 5 czerwca o godz. 7 wieczór we własnym lokalu. Wszystkich członków wydziału uprasza prezydjum o konieczne i punktualne przybycie.

WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU organizuje Związek zawodowych pracowników umysłowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro. Zgłoszenia i informacyj udziela sekretarjat w godzinach od 7—9 wieczorem.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Dwaj panowie B" (ceny zniżone); wieczorem „Pigmaljon" (ostatni występ p. Aleksandra Węgierki).
Poniedziałek: „Cień" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Kwadratura koła" (przedst. zakupione przez Tow. Uniwersytetu Robotniczego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Złota lilja" („Miłość nad modrym Dunajem").
Corso: „Władca skalnej doliny".
Dom żołnierza polskiego: „Awantury arabskie".
Nowości: „Karnawał wenecki".
Promień: „Cyrk z Chaplinem".
Sztuka: „Gwiazda tawerny".
Uciecha: „Człowiek z tłumu".
Wanda: „Złota dziewuszka".
Warszawa: „Kozacy".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 2 czerwca

11.00: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert popularny z Katowic. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.40: Koncert z Katowic. 16.30: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Odczyt: „O ruchu spółdzielczym" — wygłosi dr. Emil Bobrowski. 17.00: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 18.35: Odczyt: „Ks. Bosko jako błogosławiony" (w dzień jego beatyfikacji) — wygłosi ks. dr. K. Masłowski, Salezjanin. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. — 19.10: „Antena literacka" — Wł. Hlouszek, Z. Leśnodorski, K. Skowroński, S. Suski, M. Wojtaszewski, J. K. Zaremba. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko wesołe z Katowic. 20.30: Koncert: pp. Gustaw Serafin (śpiew), Józef Mikulski (wiolonczela), Ludwika Jaworzyńska (śpiew). W przerwie o godzinie 21.00 „kwadrans literacki" — H. Rzewuskiego „Książe Panie Kochanku". 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Poniedziałek 3 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt „Zabarwienie u grzybów" — wygłosi prof. dr. K. Rouppert. 17.25: Odczyt: „Dzieło kardynała Ferrari" — wygłosi dr. M. Niwiński. 17.55: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.40: Komunikat harcerski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Operetka z Warszawy: „Polska krew" — Oskara Nedbala. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·31	Cieszyn	7·17	Żywiec	—	Piotrowice	4·22	Praga	12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	1·56
Bielska	4·10		7·28		9·35		8·27		8·14		22·50		18·45		5·36
Cieszyna	6·45		10·07		11·53		11·15		11·01		—		23·25		7·54
Żywca	9·55		12·53		—		14·03		13·50		—		23·25		11·11
Piotrowic	14·30		17·16		19·48		18·54		18·47		22·50		—		15·51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·40		20·48		22·40		21·51		—		—		—		18·50
Chrzanowa Z	P 20·05		0·19		—		—		23·47		7·40		6·40		21·26
	21·45		—		—				—		—		—		23·05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·20

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	0·20	Katowice	3·00	Poznań	14·38	Gdańsk	—	Gdynia	—	Bytom	3·40
	P 0·55		3·00		14·38		0·58		2·05		3·40
	4·10		7·49		—		—		—		—
Katowic Z	P 5·30		7·10		—		—		—		7·42
Bytomia Z	6·35		8·15		—		—		—		9·02
Poznania	6·55		9·08		16·14		—		—		—
Gdańska Z	10·40		12·54		21·45		6·28		7·25		13·37
Gdyni Z	12·30		14·13		—		—		—		15·01
Berlina	13·35		16·12		—		—		—		17·32
Z	P 14·20		16·12		—		—		—		—
Z	P 17·30		19·21		—		—		—		20·22
	P 20·05		22·00		4·21		10·26		11·21		23·17
	20·20		22·48		—		—		—		—
	P 23·00		0·40		6·41		—		—		1·32

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·3[illegible], P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	P [illegible]
	[illegible]		[illegible]		—
[illegible]	[illegible]		[illegible]		P 9·32
[illegible]	[illegible]		[illegible]		17·53
[illegible]	[illegible]		[illegible]		P 21·16
	[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 8·37, 12·15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·08

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
W kierunku		[illegible]		Miechów		[illegible]		[illegible]		[illegible]	
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Maczki	[illegible]		10·15		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		13·00		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		16·17		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Kielce	[illegible]		22·28		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Radom											

do	Godz.	przyjazd	Godz.
[illegible]	4·[illegible]	[illegible]	[illegible]
	14·30		[illegible]

[illegible] do [illegible]: 8·05 i 1[illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Mielec	7·38	Lublin	—
	P 3·57		4·38		5·15		—		—		—		—
	P 6·30		7·09		7·44		9·10		—		9·55		16·32
	7·40		8·46		9·44		11·38		17·05		—		—
	11·00		12·06		13·05		15·41		21·25		—		—
Lwów	11·55		12·47		13·33		—		—		—		—
Bochnia	P 12·33		—		13·41		15·09		18·30		18·00		4·46
Tarnów	1) 14·20		15·36		16·45		—		—		—		—
Rzeszów	15·23		16·34		17·32		19·44		—		—		—
Mielec	2) 16·20		17·39		18·40		—		—		—		—
Lublin	P 18·15		—		19·25		20·50		0·10		—		—
	19·20		20·25		—		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·48		—		—		0·20		6·20
	20·15		21·09		22·00		23·55		5·35		—		—
	22·40		23·36		0·23		—		6·10		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7[illegible], 9·30, 13·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 18·35, 21·10, P 2[illegible]

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41, 8·28, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible]
16·45, 18·20, [illegible], [illegible], [illegible], —, —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·28, 14·01, 1[illegible], 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nowy Sącz	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Krynica	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Jasło	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Iwonicz	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, [illegible], P 22·30, P 1·50, 4·28.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Kalwarja	P 4·15	Kalwarja	5·22	Wadowice	7·20	Sucha	6·03	Rabka	7·14	Nowy Targ	7·58	Zakopane	8·49
Wadowice	P 8·05		9·11		—		9·52		11·06		11·51		12·40
Sucha	8·45		10·20		11·18		11·20		13·03		14·07		15·25
Rabka	13·30		15·01		16·00		15·58		17·46		18·58		20·00
Nowy Targ	16·59		18·35		19·17		19·40		—		—		—
Zakopane	19·00		20·51		21·33		21·50		23·40		—		—
	23·35		1·16		22·28		2·11		4·02		5·08		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4·40, 13·55, 19·30, P 21·30, 21·38

P = pociąg pośpieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.